Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 349. — ROK XL.

CZWARTEK
28 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-30. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dymisja gen. Hammersteina.

Berlin. (PAT.). Szef kierownictwa armji generał piechoty v. Hammerstein Equard zgłosił w porozumieniu z rządem Rzeszy prośbę o dymisję z dniem 1 lutego.

Prezydent Hindenburg prośbę o dymisję przyjął, mianując jednocześnie gen. Hammersteina generałem-pułkownikiem od 1-go lutego.



List pasterski Biskupów Austrji.

Przytoczony wczoraj przez nas w streszczeniu P. A. T. zbiorowy list pasterski Episkopatu Austrji jest wydarzeniem pierwszej klasy, jak pisze wiedeńska „Reichspost". Tak dla samej Austrji, jak i dla Europy... Daje bowiem wyraźne wskazówki praktyczne katolickim obywatelom naddunajskiej republiki w sprawie najważniejszych zagadnień państwa, a nadto w sposób równie męski, jak jasny ustala ostatecznie pogląd Kościoła na hitleryzm Rzeszy niemieckiej, co z łatwo zrozumiałych względów wywrze głębokie wrażenie w Europie.

CHRZEŚCIJAŃSKI RZĄD AUSTRJI.— List swój zaczynają Biskupi Austrji określeniem swojego stosunku do rządu kanclerze Dollfussa. Jest to stosunek współpracy bez żadnych zastrzeżeń. I nie może być inny. Członkowie bowiem tego rządu — oświadczają Biskupi —

„przyznali się otwarcie do zasad wiary katolickiej, a za swój obowiązek i za cel swoich dążeń uznali — stworzenie państwa według zasad chrześcijaństwa".

Zdarzało się nieraz, że władze kościelne wyrażały swoje uznanie władzom państwowym z okazji jakichś szczególnie udanych czynów. Po raz pierwszy jednak — zdaje się — w okresie powojennym Episkopat jednego kraju wieńczy rząd laurem „chrześcijańskiego rządu" i nie tylko wyraża mu uznanie z powodu szczęśliwie dokonanych prac, ale — co trzeba mocno podkreślić — z całą ufnością powierza mu epokowe dzieło realizacji „chrześcijańskiego państwa". Wynika to jasno i z ogólnych zapewnień Episkopatu Austrji o współpracy Kościoła z rządem Dollfussa, i przedewszystkiem z postanowienia, by wszyscy księża zajęci dotąd w życiu politycznem, wycofali się z niego i na okres przebudowy państwa przez rząd obecny wrócili na duszpasterskie placówki. Brzmi to bowiem, jak wyznanie, że rząd Dollfussa tak jest po katolicku zorjentowany i tak świadomy konsekwencyj, które wynikają ze społecznej nauki Kościoła, iż nie potrzebuje bezpośredniej pomocy teologów.

Może ten ustęp listu pasterskiego Biskupów Austrji obudzi zazdrość wśród polskich katolików. Żaden z polskich rządów nie zasłużył sobie na takie bezwarunkowe uznanie władz kościelnych, choć katolicyzm w Polsce ma szerszy zasięg, niż katolicyzm Austrji. Zazdrość jednak nic nam nie pomoże. „Rząd chrześcijański" Dollfussa nie spadł z nieba. Jest on owocem długich lat pracy społecznej katolików Austrji, uwieńczeniem ich zdecydowanej walki w latach ubiegłych i wykwitem ich karnej organizacji.

STOSUNEK DO RZESZY HITLERA. — Drugim niezmiennie ważnym ustępem z listu Biskupów Austrji jest ustęp poświęcony „narodowemu socjalizmowi". Dla Europy ten ustęp ma szczególne znaczenie. Skrępowanie katolickich żywiołów przez Hitlera, które im uniemożliwiło drogę protestu przeciw temu „nowoczesnemu pogaństwu", — i zawarcie konkordatu przez Stolicę Apostolską i rząd Hitlera, — stały się okazją do snucia bezpodstawnych pogłosek, jakoby katolicyzm pogodził się z hitleryzmem. List pasterski Biskupów Austrji kładzie kres tym pogłoskom. I to w sposób szczególnie stanowczy i zdecydowany.

Potępiają go więc Biskupi z powodu, iż zagraża „politycznej niezależności" Austrji; głównym jednak powodem potępienia tego ruchu — oświadczają — jest „religijny światopogląd narodowego socjalizmu", wyrażony: w rasowej nienawiści na zewnątrz państwa niemieckiego, w rasowym antysemityźmie na wewnątrz, w stosowaniu „skrajnego nacjonalizmu" do życia międzynarodowego, i w dążeniu do „kościoła narodowego". Z tych powodów jeszcze przed paroma laty potępili Biskupi Niemiec „narodowy socjalizm", podobnie jak i Biskupi Austrji swym listem zbiorowym z 7 lutego 1932 r. Niema bowiem zgody między niechrześcijańskim nacjonalizmem rasowym, a katolicyzmem.

Z równą stanowczością przestrzegają Biskupi Austrji przed wyciąganiem niewłaściwych wniosków z zawarcia konkordatu przez Stolicę Apost. i rząd Hitlera... Konkordat bowiem — oświadczają — reguluje tylko stosunek państwa do Kościoła w Rzeszy Niemieckiej, natomiast

„w niczem nie zawierał uznania lub pochwały religijnych i kościelnych błędów narodowego socjalizmu".

Wszyscy będą niewątpliwie wdzięczni Episkopatowi Austrji za ostatni list pasterski... Żyjemy w czasach chaosu i anarchji. Skutkiem tego łatwo poddajemy się nastrojom i prądom, które wykazują siłę, zapominając, że nie siła decyduje o mądrości i uczciwości form ustrojowych, ale duch i moralność. Temu prądowi ku „Gleichschaltung" przeciwstawia się Episkopat Austrji zdecydowanie i twardo. A równocześnie wskazuje sposób wyjścia z chaosu polityczno-społecznego przez oparcie nowego ustroju na podstawach chrześcijaństwa.

Z tego względu list Biskupów Austrji powinien natrafić na żywe zainteresowanie także w Polsce. I to tak w kołach rządzących, jak i rządzonych.

W. Z.

Minister 4.300 zł. wicemin. 3 225 zł.

PENSJE WYŻSZYCH DYGNITARZY PO „ZASZEREGOWANIU".

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) W sobotę 30 bm. w „Dzienniku Ustaw Rzplitej" ogłoszone będzie rozporządzenie Rady Ministrów o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszy państwowych do nowych grup uposażeniowych. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lutego 1934 r. Dotyczy ono wszystkich urzędników państwowych, oficerów i szeregowych policji oraz sędziów i prokuratorów. Rozporządzenie oprócz sposobu przeszeregowania urzędników ustala wysokość zasiłku wyrównawczego dla funkcjonarjuszy pokrzywdzonych przy przeszeregowaniu oraz wysokość dodatków lokalnego i funkcyjnego. W myśl tego rozporządzenia **pensje wyższych dygnitarzy państwowych wynosić będą miesięcznie:**

Stanowisko:	premjer,	minister	wicemin.
Pensja:	3.000 zł.	2.000 zł.	1.500 zł.
Dodatek lokalny:	450 zł.	300 zł.	225 zł.
Dod. funkcyjny:	3.000 zł.	2.000 zł.	1.500 zł.
Razem:	6.450 zł.	4.300 zł.	3.225 zł.

Stalin proponuje Ameryce sojusz.

Moskwa, (PAT.) W moskiewskich kołach dyplomatycznych i prasowych krążą uporczywe pogłoski o zaproponowaniu przez Sowiety Stanom Zjednoczonym zawarcia porozumienia politycznego i wojskowego o charakterze obronnym. Pogłoski te znajdują częściowe potwierdzenie w ukrywaniu aż do dnia dzisiejszego **faktu kilkugodzinnej konferencji między ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bullittem a Stalinem i Woroszyłowem w przededniu odjazdu ambasadora Bullitta z Moskwy.** Spotkanie to miało się odbyć z inicjatywy Stalina w prywatnem mieszkaniu Woroszyłowa. Jest to **pierwszy wypadek rozmowy politycznej Stalina z dyplomatą zagranicznym.** Moskiewskie koła amerykańskie odnoszą się dość sceptycznie do możliwości zrealizowania tego rodzaju porozumienia, z drugiej jednak strony twierdzą, że należy się liczyć z osobistym wpływem Roosevelta i rosnącem znaczeniem amerykańskich kół wojskowych, które do idei w sprawie porozumienia mają się odnosić życzliwie.

Polak wiceprezesem międz. org. lotniczej

Warszawa, (PAT.) Obradujący w Rzymie XXIII zjazd międzynarodowego związku lotniczego t. zw. F. A. I., zrzeszający aerokluby 34 państw powziął decyzję przyznania Polsce trzeciego głosu. Największą ilość głosów z jakiemi dane państwo może uczestniczyć w obradach F. A. I. wynosi 4. Tę ilość głosów posiadają jedynie państwa oddawna przodujące w lotnictwie, współzałożyciele F. A. I., jak Francja, Niemcy i Włochy. Delegat polski na XXIII Międzynarodowy Zjazd związku lotniczego ppłk. dypl. Bogdan Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej i członek zarządu F. A. I. został wybrany na wiceprezesa F. A. I. i na członka międzynarodowej komisji sportowej. Stanowisko wiceprezesa F. A. I. zostało poraz pierwszy objęte przez Polaka.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Ustalono już trasę challenge'u na rok 1934. Trasa ta, długości 9.500 klm. będzie biegła z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewillę, Casablancę, Meknes, Sidi del Abbes, Algier, Bistrę, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno do Warszawy.

„ANGIELSKA GWIAZDKA" W GDYNI.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Dn. 28 bm. urządza kierownictwo Anglo-Bałtyckiej Linji gwiazdkę dla 80 najbiedniejszych dzieci z portu i miasta Gdyni. Gwiazdka urządzona będzie na pokładzie statku „Baltonia". Uroczystość odbędzie się według tradycyjnej ceremonji angielskiej. Każde z 80 dzieci otrzyma od skautów angielskich upominek i pozdrowienie, **napisane w języku polskim.**

O czem piszą inni?..

Socjalizm i religja.

„Naprzód" ubolewa w świątecznym numerze, że

„Przepiękna legenda (!) o narodzeniu się Boga dla odkupienia ludzkości została obrćconą na narzędzie w rękach świata kapitalistycznego właśnie przeciw tym maluczkim, przeciw masie, której „losem" jest głód i nędza wskutek widocznie „zgóry" zesłanego bezrobocia. Stary nie może zaznać radości życia tak samo w święto, jak w każdy inny dzień; nie może jej zaznać dziecko, wyrastające w strasznych warunkach i skazane na takie same tak zwane życie, jak spędzili jego rodzice".

„Jednak — kończy — Bóg się rodzi, Bóg małych i nieszczęśliwych. jakiem było Dziecię urodzone w Betleem. z tą samą wzniosłą ideą, która z biegiem stuleci stała się swem własnem zaprzepaszczeniem".

Stara to i co roku grana przez socjalistów polskich melodja: — prawdziwem chrześcijaństwem jest tylko socjalizm... Lecz melodja fałszywa. Jakże to mówił Bebel? „Socjalizm i chrześcijaństwo. to — ogień i woda"... A Marks? Twierdził, że religja jest wytworem gospodarczych czynników... A „filozof socjalizmu", Dietzgen mówił, że „nie Bóg stworzył człowieka, ale człowiek stworzył sobie boga".

Chrześcijaństwo przyniesie ludziom pracy wybawienie, ale nie przez socjalizm.

Urzędnicze nożyce.

„Gazeta Warszawska" komentując dekret o zaszeregowaniu urzędników, podnosi, że są to nożyce, które się rozwierają mocno ku górze; niżsi urzędnicy otrzymają niższą, a wyżsi wyższą pensję.

„Wprowadzenie — pisze „Gazeta Warszawska" — nowego systemu uposażeniowego odbywa się etapami, przyczem odpowiednio zmieniają się także komentarze. Najpierw — a było to w okresie pożyczki — p. minister skarbu zapewniał, że na tym nowym systemie urzędnicy nic nie stracą, a ewentualne krzywdy, wynikające z t. zw. „zaszeregowania", będą pokryte ze specjalnego funduszu wyrównawczego. Następnie na komisji budżetowej w Sejmie p. wiceminister Siedlecki przyznał już, że pensje niektórych niższych urzędników będą obcięte i że „fundusz wyrównawczy" pokryje tylko straty, wyższe ponad 7 proc. Tę przykrą wiadomość usiłował osłodzić urzędnikom p. Polakiewicz, wyrażając im imieniem własnem i klubu B. B. „hołd" za ofiarną pracę".

Jakiż jest cel tego zaszeregowania? Nie budżetowy, bo wydatki na administrację nie spadną. Nie gospodarczy, bo niżsi urzędnicy stracą zdolność nabywczą.

„Ostatecznie — pisze organ Stron. Narodowego — na to wychodzi, że „elita" naszej biurokracji otrzymała wcale piękną gwiazdkę".

Nowy narybek B. B.

Sejmowy korespondent „Naszego Przeglądu", p. Singer, pisze, że do B. B. przeszedł ostatnio b. wyzwoleniec, poseł Duro.

„W pierwszym sejmie specjalizował się w rozbijaniu pulpitów. W drugim sejmie stał na czele bojówki Wyzwoleńców w walce z prawicą. W trzecim sejmie wygrażał pięścią klubowi BB. Przy wyborach do czwartego sejmu schował się, by uniknąć gniewu administracji. W czasie procesu brzeskiego występował jako świadek obrony, ostro atakując system pomajowy. A później rozeszły się pogłoski, że poseł Duro waha się. Nikt nie ważył się osobiście pytać, czy to prawda. Barczysty mocny poseł mógłby strzelić takiego gościa, któryby go chciał obrazić. Kilka razy zaprzeczało w jego imieniu stronnictwo ludowe. Dziś poseł Duro się przekonał. Jak zdobyto dusze i serce posła Duro trudno w tej chwili ujawnić. Ale w dzień później, w sejmie zapanowała konsternacja. Posłowie stronnictwa ludowego oglądali się nawzajem podejrzliwie. Jeden podejrzewa drugiego, jakkolwiek nikt o tem nie mówi".

P. Singer donosi dalej, że Stron. Ludowe chce utrzymać swoją jedność przy pomocy hasła antysemickiego.

Radykalizm wsi.

P. Henryk I. Łubieński ubolewa w świątecznym „Czasie" nad radykalizacją wsi.

„Na wsi — pisze — postępy radykalizmu polityczno-społecznego są niewątpliwe. Fakt, że zniknęło jedyne stronnictwo ludowe o tendencjach bardziej umiarkowanych „Piast" ma swoją wymowę. Fuzję stronnictw ludowych naogół zbagatelizowano jako powstanie spółki trzech bankrutów. Istotnie są to bankruci. Ale fuzja stworzyła na przyszłość podstawę do jednolitego ruchu klasowego dla młodej generacji. Myliłby się ktoby sądził, że między młodzieżą wiejską z pod Rzeszowa albo z pod Kalisza zorganizowaną w „Wiciach" istnieją te różnice, jakie dawniej utrzymywały się w starszej generacji, szczególnie między Galicją a Kongresówką. Nastąpiło duże wyrównanie ideowe. Młodzież wiejska, czy to będzie organizacja „Wici" (Stron. Ludowe, czy organizacja „Siewu" (B. B.), czy wreszcie „Zielone koszule" różni się odmiennym ustosunkowaniem do rządu, ale niewiele różni się między sobą w radykalnych nastrojach. Co zaś charakteryzuje najsilniej ten młody radykalizm wiejski, to o wiele silniejsze antykatolickie i antykościelne nastawienie, niż radykalizm starszej generacji. Młody radykalizm nie ogranicza się tylko do zajadłej krytyki Kościoła i duchowieństwa. Stara się sam stworzyć pewne pozytywne ideały religijne przez nawiązanie do tradycji pogańskiej, jak kult słońca, gwiazd. ziemi i t. d. i zastąpić niemi ideały religii katolickiej. Pozatem prowadzi propagandę antychrześcijańskiej moralności szczególnie w życiu seksualnem Czynnikiem, który potęguje ten proces antykościelny jest działalność dużej części nauczycielstwa szkół powszechnych".

W wysokim stopniu odpowiedzialność za ten stan rzeczy na wsi ponosi obóz konserwatywny, który nigdy nie rozumiał potrzeby poparcia umiarkowanego ruchu ludowego.

Litwa a pomysły lorda Rothemere'a

Nigdzie. w żadnym kraju. nie przystępuje się z taką łatwością, oczywiście na papierze, do przeprowadzania rewizji traktatów pokojowych. co w Anglji. Raz dokonywuje się operacji z traktatem w Trianon. to znowu z traktatem Wersalskim. Dzieli się zainteresowane kraje. jednym odbiera się pewne terytorja, innym je się dodaje, nie pytając o zgodę prawowitych ich właścicieli. Ten rachunek, robiony bez gospodarza, wygląda bardzo komicznie. nie mniej jednak budzi zamieszanie i powoduje dyskusję.

Najwięcej inicjatywy w tej dziedzinie wykazuje lord Rothermere. angielski potentat prasowy. który specjalizuje się w podważaniu istniejących traktatów pokojowych. Niedawno zajmował się bardzo goraco losem Węgier. teraz znowu myśli o „pogodzeniu" Niemiec z Polską kosztem Polski, Litwy i Ukrainy Sowieckiej. Rzecz znamienna, że gdy te pomysły lorda Rothermera przeszły w opinji polskiej bez wrażenia. to na Litwie wywarły duże zaniepokojenie. którego wyrazem jest artykuł w urzędowej „Lietuvos Aidas". Tak mało wiemy o nastrojach na Litwie, tak nie wiele się o niej pisze. że warto przytoczyć ten artykuł w obszernem streszczeniu:

„Na łamach „Daily Mail" ukazał się ostatnio artykuł lorda Rothermere w sprawie pojednania Niemiec z Polską. Na nowy ten projekt przekształcenia mapy Europy nie zwracaliby Litwini wcale uwagi. gdyby chodziło o innego projektodawcę. Naród litewski przywykł jednak uważać społeczeństwo angielskie za myślące poważnie i realnie. W związku z tym projekt lorda Rothermere wywołuje na Litwie zdziwienie z powodu braku realnego poczucia polityki i swej fantastyczności.

Lord Rothermere proponuje podzielić korytarz gdański na dwie części. przyczem północna część przypadłaby Niemcom. Polska wzamian za to otrzymałaby wyjście na morze przez Kłajpedę i przez Odessę. Litwa zaś otrzymałaby pewne rekompensaty terytorjalne, ale lord Rothermere nie mówi, jakie rekompensaty i na czyj rachunek.

Niema co się dziwić, że prasa sowiecka wyszydza wywody lorda Rothermere, zarzucając mu nietylko słabe orjentowanie się w polityce, lecz i nieznajomość historji. Podobnie ujemnie oceniają plany lorda Rothermere Polacy. Niektóre pisma niemieckie też nazywają plany te fantastycznemi. Łatwo zrozumieć dlaczego.

Przedewszystkiem nie należy zapominać o tem, że korytarz gdański jest najlepszem wyjściem Polski na morze. Żadne inne wyjście, czy to na Bałtyk. czy na morze Czarne nie może pod względem dogodności zastąpić korytarza pomorskiego. Polacy włożyli już ogromne kapitały w port gdyński i w sieć kolejową przy porcie. Gdyby nawet Niemcy zgodziły się zwrócić te kapitały. to i tak gospodarka krajowa doznałaby wielkich strat. zanimby udało się skierować transport w nowym kierunku. Poza tem nie należy zapominać, że korytarz gdański ma dla Polski znaczenie zarówno gospodarcze. jak i polityczne. Dopóki istnieje korytarz gdański ekspansja niemiecka na Wschód, jeżeli nie jest całkowicie zahamowana. to w każdym razie znacznie osłabiona. Z taką ekspansją Polsce jest o wiele łatwiej walczyć. Inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby korytarza gdańskiego nie było.

Należy też pamiętać, że sprawa korytarza gdańskiego nie jest tylko kwestją stosunków polsko-niemieckich. Sprawa ta dotyczy jednego z najważniejszych terytorjalnych postanowień traktatu wersalskiego. Rewizja tej sprawy może się dokonać jedynie za zgodą wszystkich sygnatarjuszy traktatu wersalskiego. Niema zaś podstawy do oczekiwania zgody sygnatarjuszy. Narazie nietylko Francja, lecz i inne kraje słyszeć nawet nie chcą o rewizji terytorjalnych postanowień traktatu wersalskiego.

Dalej nie trzeba zapominać, że w kwestji korytarza gdańskiego są zainteresowani wszyscy sąsiedzi Niemiec. Dla sąsiadów tych zniesienie korytarza. a przez to wzmocnienie Niemiec stanowić może niebezpieczeństwo. Interesy państw trzecich, są więc zanadto poważne, by sprawa korytarza gdańskiego mogła stać się jedynie objektem rokowań polsko-niemieckich.

W związku z tem wszystkiem sądzić należy, że plan lorda Rothermere, podobnie jak inne projekty tego rodzaju, pozostanie na papierze i ani trochę się nie odbije na rozstrzyganiu poruszonych przezeń problemów politycznych".

I my jesteśmy tego zdania, nie należy jednak zapominać. że artykuł lorda Rothermera odpowiada planom niemieckiej polityki zagranicznej. Z Berlina czerpał on natchnienie i służy Berlinowi.

„Fides graeca".

W międzypartyjnych stosunkach ukraińskich wypłynęła na szpalty dziennikarskie dziwnie charakterystyczna sprawa.

Oto po śmierci posła Jarosława Oleśnickiego rozpoczęła się drogą listów prywatnych i otwartych, drogą różnych „zajaw" i artykułów dziennikarskich walka o opróżniony fotel poselski. Roszczą sobie do niego pretensje undowcy i socjal-radykali. Na razie mandat objął i ślubowanie poselskie już złożył członek partji radykalnej p. Hrywnak, jako pierwszy na liście po śp. dr. Oleśnickim. Lecz „Undo" domaga się jego rezygnacji i udowadnia na podstawie międzypartyjnej umowy przedwyborczej. że posłem powinien być członek Unda dr. Trojan. Umowa bowiem brzmiała. że jeżeli mandat z jakichkolwiek powodów zostanie opróżniony. to obejmie go kandydat tej partji. która go dotychczas posiadała. a kandydaci drugiej partji. choćby byli na wyższych miejscach, z mandatu tego zrezygnują. Radykali jednak twierdzą, że po wyborach nastąpiła korektura umowy — i przytaczają na to dowody — gdyż wynik wyborów okazał się wskutek okoliczności przypadkowych krzywdzącym dla kontrahentów Unda. Na podstawie tej korektury miało Undo oddać radykałom do dyspozycji trzy uzyskane przez siebie mandaty. Nie uczyniono tego, więc radykali przy nadarzonej sposobności sami sobie sprawiedliwość czynią.

Cały zatarg byłby małoznacznym epizodem. gdyby nie bardzo ciekawe i charakterystyczne okoliczności. Oto cała prasa ruska i wszystkie partje ukraińskie podkreślają ciągle swoją bezsilność i bezużyteczność w dzisiejszych warunkach parlamentarnych. Zdawałoby się zatem. że strata jednego mandatu nie zrobi dla żadnej partji różnicy, a tymczasem? Czyżby zależało im na jednej pensji poselskiej dla swego człowieka?

Jeszcze charakterystyczniejszem jest to, iż sprawa ta ujawnia dobitnie, jaki chaos, „bałagan" panuje w międzypartyjnych stosunkach ukraińskich. jeżeli nie mogą się dwaj kontrahenci nawet w stosunkowo drobnych sprawach pogodzić, mimo, iż istnieją protokolarnie spisane szczegółowe warunki umowy. Słusznie zatem zapytuje się „Diło": „Czy możływi u nas miżpartijni umowi?"

Bałagan ten ideowy i organizacyjny objawił się też dobitnie przy ostatnich wyborach komunalnych. Undo wydało nakaz wystawiania wszędzie tylko „ukraińskich" list i niełączenia się z Polakami czy żydami. Do tego nakazu przyłączyły się wszystkie partje ukraińskie. Tymczasem, co się stało? Na listach BB znaleźli się nie tylko „Rusini", „Starorusini", „bezpartyjni Ukraińcy", ale nawet wybitni członkowie i prezesi miejskich i powiatowych władz Unda. Dziś niewiadomo, co z nimi zrobić. Wprawdzie Undo ogłasza, że undowcy nie złamali nigdzie nakazu partyjnego i że nie łączyli się nigdzie i nie głosowali na listy blokowe, jednak w wykazie zdobytych mandatów wylicza i radnych-undowców, którzy zdobyli mandaty z „jedynki".

Znajdują się i takie kwiatki, jak np. zewb. poseł Unda p. Maksymowycz z Borysławia protestował w prasie lwowskiej przeciwko insynuacji jakoby miał coś wspólnego z blokiem polsko-rusko-żydowskim, a równocześnie ten sam p. Maksymowycz wraz z innymi czołowymi undowcami zawarł sojusz z tym blokiem i podpisał w Borysławiu odezwę wyborczą. kończącą się słowami: „Spiszit hromadno do wyborczych urn na lystu czysło 1".

Niema to, jak „fides graeca" i zawiła ruska dusza!

Fr. Bł.

Zgon prezydenta Macii

21 grudnia zmarł w Barcelonie człowiek, któremu Katalonja zawdzięcza swą autonomję w ramach państwa hiszpańskiego. W Barcelonie jest osobny parlament krajowy i osobny rząd. na którego czele stanął pułk Macia.

Franciszek Macia urodził się w r. 1859. Obrał sobie zawód żołnierski i dosłużył się stopnia pułkownika. Był oficerem-patrjotą, interesującym się życiem kraju i rozumiejącym, że honor trzeba postawić ponad ślepem posłuszeństwem. To też znalazł się w opozycji do rządów Primo de Rivery. Skutkiem tego już w r. 1924 musiał uciekać zagranicę. Osiadł we Francji i stąd kierował katalońskim ruchem rewolucyjnym. W r. 1926 zamierzał wywołać powstanie w Katalonji. ale został aresztowany na granicy hiszpańsko-francuskiej.

Po upadku monarchji w kwietniu 1931 r. Macia zaczął organizować republikę katalońską. Zanosiło się na ostry zatarg między Barceloną a Madrytem, ale na szczęście między Zamorrą a Macią doszło do porozumienia. Długo jednak trwały rokowania w sprawie rozgraniczenia kompetencyj między centralnym rządem w Madrycie a prowincjonalnym w Barcelonie. Wkońcu jednak osiągnięto porozumienie, do czego niemało przyczynił się Macia swym taktem i wpływem. jaki wywierał na szerokie masy ludności. W październiku 1932 r. odbyły się wybory do parlamentu katalońskiego, w których stronnictwo Macii odniosło wielki sukces. 74-letni starzec nie zakończył jednak swego żywota spokojnie. Tuż przed śmiercią patrzył na groźną rewoltę anarchistyczną. a wybory do parlamentu wykazały. że oblicze polityczne Katalonji zaczyna się zmieniać. To też dopiero przyszłość wykaże, czy dzieło pułk. Macii, samodzielność Katalonji, będzie trwałe.

Odroczenie wyborów gminnych na Śląsku.

Sejm katowicki przyjął w 3-em czytaniu ustawę o przedłużeniu okresu wyborczego wydziałów gminnych, rad gminnych i wiejskich. Nagły wniosek w sprawie wyborów do rady miejskiej w Bielsku nie został przyjęty. Do komisji opieki społecznej przekazano wniosek Ch. D. i N. P. R. w sprawie cofnięcia zarządzonych przeniesień kolejarzy w stan nieczynny i przywrócenia im poprzednich stanowisk. Pos. Sosiński (Ch. D.) wykazywał z dokumentami w ręku, że kolejarze ci pracowali dla sprawy polskiej jeszcze za czasów pruskich a teraz się ich usuwa.

Na ziemiach Rzplitej.

15-ta rocznica powstania wielkopolskiego

Poznań obchodził w tych dniach 15-tą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Uroczystości wstępne rozpoczęły się w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia Mszą św. w kościele Pobernardyńskim, odprawioną przez ks. kan. Szreybrowskiego. Po nabożeństwie na placu Serca Jezusowego odbyła się defilada, w której wzięły udział organizacje i delegacje, Bractwa Kurkowego, Sokołów, Hallerczyków, Dowborczyków, Inwalidów, Związku Powstańców i Wojaków, Legjonistów, Rezerwistów oraz delegacje poszczególnych pułków poznańskich. Tablice pamiątkowe wmurowano w domach przy ul. Piekary, gdzie znajdowała się komenda P. O. W., przy ul. św. Marcina, gdzie działał sztab powstańczy, przy zbiegu ulic Ratajczaka i placu Wolności, gdzie poległ pierwszy powstaniec Fr. Ratajczak, wreszcie w Bazarze, gdzie mieszkał Paderewski. We środę złożono wieńce na grobach powstańców i urządzono uroczystą Akademję w auli Uniwersytetu. W Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie „Strasznego Dworu“.

Olbrzymi pożar we wschod. Małopolsce

W Narolu pow. lubaczewskiego wybuchł we wtorek pożar, który strawił większą część rynku. Ponad 20 budynków mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi spłonęło. Szkody wynoszą 100 tysięcy zł. Skutkiem pożaru mieszkańcy spalonych domów pozostali bez dachu i mienia. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem ze strony pewnej starej, niewidomej osoby. Wezwano kilka straży pożarnych i dopiero straży, przybyłej z Tomaszowa lubelskiego, udało się ogień zlokalizować. Zagrożony był miejscowy urząd pocztowy, którego akta i depozyty były spakowane.

Ciećkiewicz skazany na 6 miesięcy.

We Lwowie zapadł wyrok w sensacyjnym procesie naczelnika straży pożarnej Kazimierza Ciećkiewicza, który wedle znanego naszym czytelnikom aktu oskarżenia stanął przed sądem pod zarzutem szeregu nadużyć ze szkodą dla miasta i szeregowych straży pożarnej a własnej korzyści. Obwiniony został uznany winnym i skazany na sześć miesięcy więzienia, 100 zł. grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Równocześnie sąd orzekł utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 2 lat i na taki sam okres czasu wykonanie kary zawiesił.

Morderstwo dla 160 złotych

Przed kilku dniami na samem pograniczu polsko-niemieckiem na polach pod wsią Przystajń, znaleziono pod grubą warstwą śniegu zwłoki 23-letniego mieszkańca tej wsi Hercyka Jckowicza handlarza z zawodu. Zwłoki nosiły ślady gwałtownej śmierci. Sprawcą zabójstwa okazał się zawodowy przemytnik mieszkaniec wsi Przystajń. Adam Radlak, który w środę wieczór wywabił Ickowicza z mieszkania pod pretekstem transakcji handlowej i wyprowadziwszy go w pole rozbił mu głowę pałką, a następnie dobił kilku ciosami noża. Radlak zrabował zamordowanemu 160 złotych. Dokonawszy zbrodni Radlak w celu stworzenia sobie alibi udał się do sąsiedniej wsi na odbywający się tam wykład na kursie dokształcającym. Po aresztowaniu zbrodniarz przyznał się do popełnienia morderstwa.

„Ojciec Kamil“ w więzieniu.

Całkiem niespostrzeżenie przeszła niedawno przez dzienniki wiadomość o aresztowaniu złodzieja i oszusta, Kazimierza Ciacha, który w przebraniu zakonnika, inkasował pod różnemi pozorami pieniądze do swojej kieszeni. Oszust wypłynął na szerszą widownię w 1932 roku w Przemyślu, gdzie został w jakiś dziwny sposób „przełożonym“ Braci Albertynów. Wtajemniczeni opowiadali, że „brat Kamil“ do zakonu przeszedł wprost z wojska, gdzie był pułkownikiem z hrabiowskiem nazwiskiem. — **Brat Kamil odrazu wyrobił sobie stosunki i protekcje** naturalnie u najwpływowszych B. B. Lubiał przemawiać na oficjalnych przyjęciach, popić i zabawić się wesoło w gronie „najwybitniejszych“. Sprawki jego to temat do znakomitej farsy. Zadużo jednak podpisywał weksli. Musiano wkońcu i z tej strony zwrócić na niego uwagę. Nagle sanacyjny „Brat Kamil“ zniknął. Zbadano księgi Albertynów i wówczas okazało się, że w czasie gdy był w tym zakonie, popełniał on stale defraudacje. Ostatecznie oszusta, którym okazał się spryciarz Ciach, aresztowano i osadzono w więzieniu warszawskiem.

14-LETNI SAMOBÓJCA. W niedzielę 25 bm. w mieszkaniu rodziców pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę 14-letni uczeń **Józef Danielewicz**, syn b. **senatora z frakcji PPS CKW.** Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Największa katastrofa

w dziejach kolejnictwa.

261 ZABITYCH I 300 RANNYCH.

Dopiero teraz zaczynają nadchodzić więcej szczegółowe wiadomości o potwornej katastrofie kolejowej między stacjami Vaires-Torey i Lagny-Thorigny. Równocześnie okazuje się, że ilość ofiar wynosi 261 zabitych i 300 rannych, a nie są to jeszcze ostateczne obliczenia. W katastrofie straciło życie również czworo Polaków: **Albert Ścibalski**, majster murarski, **Stefanja Zielińska i Teofila Mysiorska, oraz jej dwuletni synek.** Jedną z przyczyn katastrofy było półgodzinne opóźnienie pociągu pospiesznego Paryż—Nancy z dworca wschodniego w Paryżu. Pociąg ten musiał się zatrzymać w polu, ponieważ tor był zamknięty z powodu przejazdu pociągu podmiejskiego. W tej



chwili właśnie nadjechał pociąg pospieszny Paryż—Strasburg, który również z wielkiem opóźnieniem wyruszył ze stacji. Maszynista nie dosłyszał akustycznych sygnałów ostrzegawczych, a sygnały świetlne dostrzegł dopiero wtedy, kiedy już nie mógł zatrzymać pociągu, pędzącego z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Zderzenie było straszliwe. **Części składowe wozów wyleciały w powietrze z taką siłą, że znaleziono je w odległości kilkuset metrów.**

Miejsce katastrofy to jedno wielkie rumowisko.

Na przestrzeni około 200 metrów leżą **zwalone wozy, z których sterczą tylko koła i żelazo, powyginane w najfantastyczniejsze formy.**

Wagony wżarły się jeden w drugi.

Co pięć kroków zapalono przy akcji ratowniczej ogniska, a całą przestrzeń oświetlono reflektorami. Akcja ratownicza natrafiała na wielkie trudności z powodu silnego mrozu. Pewną ciężką ranną kobietę wydobywano przez cztery godziny z pod gruzów połamanego wozu. Jakiś ranny marynarz pracował całą noc nad wydobywaniem ofiar, dopóki nie zemdlał z osłabienia. Bezpośrednio po katastrofie

po obu stronach toru kolejowego leżały setki trupów i rannych.

Niektórych zniekształconych zwłok nie będzie mógł chyba nikt rozpoznać. Wiele zginęło **dzieci, przy których znaleziono lalki i podarki, z któremi jechały do krewnych.** Nie przypuszczały nawet, że jadąc na uroczystość wigilijną, zginą w tej strasznej katastrofie. Niektórzy z byłych żołnierzy frontowych, biorących udział w akcji ratunkowej, oświadczyli, że od czasu walk pod Verdun, nie widzieli takiego piekła, jak na miejscu katastrofy. Wśród zabitych znajduje się też wielu znanych we Francji ludzi. Między innymi **rozpoznano zwłoki senatora Hachetta, deputowanego Roul'n i b. podsekretarza stanu Mbrela.**

W pierwszej chwili aresztowano maszynistę pociągu Paryż—Strasburg, który w ciągu swej 22-letniej służby nie popełnił ani jednego przekroczenia służbowego. Zwolniono go jednak, gdyż śledztwo wykazało, że **wszystkie sygnały wskazywały na wolny wjazd.** Ustalono przytem, że

przyczyną katastrofy było wadliwe działanie semaforów.

Pozatem przyznano, że organizacja akcji ratowniczej funkcjonowała wadliwie, zwiększając ilość ofiar katastrofy. W pierwszych trzech godzinach po tragedji do dyspozycji były tylko jedne nosze. **Wielu z pośród rannych zmarło na skutek zimna i z upływu krwi.**

Prasa francuska zwala winę nie tyle na służbę, ile **na system organizacyjny przedsiębiorstw kolejowych.** Niektóre pisma domagają się aresztowania dyrektora danego przedsiębiorstwa kolejowego. Deputowani przygotowali szereg interpelacyj, dotyczących organizacji przedsiębiorstw kolejowych we Francji. Minister robót publicznych w porozumieniu ze znawcami, wydał szereg zarządzeń, zmierzających do wydania nowej ustawy o ruchu i bezpieczeństwie na kolejach. Przedewszystkiem dotyczyć one mają budowy wozów kolejowych. **Zastosowana ma być wyłącznie konstrukcja żelazna.** Jak bowiem wykazało śledztwo, wozy w pociągu Paryż—Strasburg pochodziły z czasów przedwojennych i z drzewa, a więc materjału małoodpornego przy zderzeniu.

Gwizdek policyjny w żołądku aktora.

Aktor cyrkowy Andrzej Bruszko — jak czytamy w „Wieczorze Warszawskim“ — po uraczeniu się przedniemi trunkami w barze „Pod setką“, wyszedł pełen mocy i odwagi, gotów stawić czoła najgroźniejszemu przeciwnikowi. Rychło nadarzyła się okazja, bo zauważył, że jakiś młodzieniec przysuwa się do przechodzącej damy. P. Bruszko postanowił ująć się za zaczepianą i dać szkołę intruzowi. Niespodziewanie trafił jednak na wywiadowcę policji i za targ z nim przybrał wszelkie cechy oporu władzy.

Wywiadowca czując, że nie da rady animuszowi p. Bruszki, wzmocnionemu o 45 proc., wyjął gwizdek, by wezwać pomocy posterunkowych.

Wówczas stała się rzecz straszna, spotykana jedynie na arenie cyrkowej. W p. Bruszce odezwały się nalogi zawodowca i **chwyciwszy gwizdek, chciał go połknąć.** Wywiadowca ani rusz nie mógł poznać się na żarcie i zdarzenie powyższe opowiedział w sądzie ze zgrozą, jako przykład złych zamiarów cyrkowca. Ponieważ jednak p. Bruszko naraził się pozatem i innym policjantom, sąd skazał go na trzy miesiące aresztu.

„BIEDA-SZYBOWCY“ PODKOPALI DOM. W dzielnicy Siemianowic, b. hucie Jerzego, stoi na wzgórku samotny dom, w którym lokatorzy, wszyscy bez wyjątku, poczęli od pewnego czasu chorować na ból głowy i mdłości. Zjawisko to było dla lokatorów dziwne i niesamowite tak, że poczęli się lękać o swoje życie. Jak się okazało, właściciele **„biedaszybów“ podkopali się pod sam dom i wskutek tego przez szczeliny w fundamentach przedostają się z „biedaszybów“ nagromadzone tam gazy węglowe**, które wywołują lekkie objawy zatrucia, połączone z bólem głowy i mdłościami.

Z całego świata.

Podróż gen. Hallera po Stanach Zjedn.

W dniu 4-go grudnia, jak już donosiliśmy, gen. Haller przybył do N. Jorku i był powitany serdecznie na ziemi amerykańskiej. Byłego wodza armji polskiej we Francji władze amerykańskie powitały salwą armatnią z Governos Island. Na przystani spotkały go delegacje polskich organizacyj, weterani w mundurach i przedstawiciele organizacyj i władz. Po kilku dniach pobytu w tem mieście gen. Haller wyruszył w podróż po liczniejszych skupieniach kolonji polskiej. Generałowi towarzyszą w podróży: prezes Stowarzyszenia Weteranów armji polskiej w Ameryce Fr. Dziób i prezes Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków, red. Pałaszewski z Bydgoszczy. Marszruta objazdu gen. Hallera przedstawia się następująca: 8—11 grudnia Filadelfja, 21 grudnia Tretorn, 24—27 grudnia Baltimore, 28 i 29 grudnia wizyta w Waszyngtonie, od 16 stycznia do 8 lutego objazd osiedli polskich w Nowej Anglji (Boston, New Britain, New Haven i t. d.) od 19 lutego do 15 marca Chicago i Milwaukee, od 17 marca do 13 kwietnia Detroit i okolica, od 14—17 kwietnia Cleveland, 15—17 maja Buffalo.

BEATYFIKACJA JEZUITÓW - MĘCZENNIKÓW Z AMERYKI. Centralny Komitet obchodu Roku Świętego donosi, że w dniu 28-ym stycznia 1934 r. odbędzie się uroczystość beatyfikacji księży Jezuitów, którzy ponieśli śmierć męczeńską w Ameryce południowej. (KAP.)

TORGLER UDA SIĘ DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO. Obrońca Torglera dr. Sack, zainterpelowany przez dziennikarzy bezpośrednio po zakończeniu rozprawy, oświadczył, że klient jego będzie niezwłocznie zwolniony z więzienia, jednakże ze swej strony, **ze względu na osobiste bezpieczeństwo**, dr. Sack zalecił mu **dobrowolne udanie się do obozu koncentracyjnego.** Pozostali oskarżeni Dymitrow, Popow i Tanew, według słów obrońcy Teicherta, mają być bezzwłocznie wydaleni z granic Rzeszy.

NOWE POSTĘPY W DZIEDZINIE PRZETACZANIA KRWI. W moskiewskim Instytucie Bogdanowa dla transmisji krwi zdołano podobno do tego stopnia udoskonalić sposoby konserwowania krwi, że wysyłana jest ona obecnie z Instytutu do innych miast, jak Tyflis, Władywostok (?). Konserwowana krew w przeciągu 15 dni zachowuje wszystkie cechy fizjologiczne, czyniące ją zdatną dla celów transfuzji (?). Instytut Bogdanowa posiada obecnie przeszło sto oddziałów na terenie ZSRR, którym dostarcza konserwowanej krwi.

Nie straszyć ludzi gazami!

Nie można mieć złudzeń, by w drodze umów międzynarodowych udało się zmusić wszystkie państwa do niestosowania w przyszłej wojnie broni chemicznej, a przeto poszczególne społeczeństwa przygotowują się intensywnie do obrony przeciwgazowej. O przygotowaniach tych informuje niemal codziennie prasa, ale równocześnie pojawiają się fantastyczne wieści o wynajdywaniu coraz to nowych gazów, przed któremi nie uchroni rzekomo żadna maska. Według twierdzenia znawców sprawa nie przedstawia się jednak tak tragicznie. W jednym z publicznych odczytów znany uczony polski, profesor chemji lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. L. Marchlewski, podkreślił znany fachowcom fakt, że atak samolotowy przy pomocy bomb kruszących jest bezporównania groźniejszy niż atak gazowy. Do zagazowania dużego miasta trzeba bowiem bez porównania większej ilości trucizn, niż materjałów wybuchowych. Np. do zaiperytowania miasta o powierzchni 100 km. kw. potrzeba 1 tysiąc tonn tego gazu. Ponieważ największe samoloty bombardujące unoszą po 3 tonny bomb do wymienionego celu trzebaby użyć 330 samolotów. Innych trucizn potrzeba do zagazowania danego miasta mniej, ale też obrona przeciw tym gazom jest o wiele łatwiejsza. Wogóle prof. Marchlewski stoi na stanowisku, że obawy przed napadem gazowym są przesadne, z tem zastrzeżeniem, że ludność atakowanego ośrodka będzie pod każdym względem karna i solidarna i, przygotowawszy zawczasu schrony, maski i ubrania, zastosuje się bezwzględnie do wskazówek władz. Środki, któremi dysponujemy, są bowiem w możności uchronić nas przed wszystkiemi znanemi gazami. Przed iperytem i luizytem chroni odpowiednie ubranie i maska lub schron, przed innemi gazami maska, której pochłaniacz jeśli jest dobrze zbudowany, pochłania każdy gaz i niema gazu który mógłby przez niego przedostać się. Cyfry mówią iż na 35 miljonów ofiar wielkiej wojny, zagazowaniu uległo 1 miljon, a śmierć wskutek działania gazów poniosło 30 tysięcy. W ostatnim okresie wojny zginęło skutkiem otrucia gazami tylko 2 i pół procent, co należy przypisać skutecznej obronie oraz ulepszonym sposobom ratowania zagazowanych, mimo że częstość stosowania gazów zwiększyła się.

K-k.

Ruch wydawniczy

„PRZYRODA I TECHNIKA“. Miesięcznik. Nakład Książnicy-Atlasu. Prenumeratą roczna zł. 8.40. Numer ostatni bieżącego roku „Przyrody i Techniki“ poświęcono profesorowi Eug. Romerowi w czterdziestolecie jego pracy naukowej. Zawiera on artykuły przeważnie dotyczące geografji i nauk pokrewnych. Niezmiernie ciekawe działy: Spraw bieżących, Zdobyczy wiedzy, Rzeczy ciekawych itd. dopełnia ją tego interesującego i pięknie ilustrowanego numeru.

PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY, miesięcznik, wydawany przez dra Stan. Badeniego, zawiera w numerze grudniowym następującą treść: St. Kutrzeba: Rocznica Sobieskiego, M. Kukiel: Sobieski — wódz, M. Brahmer: Toskańskie echa zwycięstwa pod Wiedniem, T. Grodyński: Dziwactwa podatkowe, E. Małaniuk: Dwa oblicza Tarasa Szewczenki, T. Szydłowski: Karol Lanckoroński — Wspomnienie pośmiertne, Jose Pla Carceles: Nowoczesny medjewalizm, W. Lednicki: Z rosyjskiej literatury biograficznej, L. Hertz: Warunki współczesnej kapitalizacji, A. G. U. Pozzy de Besta: Wychowanie w szkołach prywatnych w Ameryce, St. Żejmo-Żejmis: Ku nowemu światopoglądowi przyrodoznawczemu, K. W. Zawodziński: Kilka tomików poezyj, W. Weintraub: Z literatury krytycznej, M. J. Ziomek: Z literatury o wielkiej wojnie, Vlajko Lalić: Ze wspomnień Mostarskich, H. Batowski: O moim przekładzie „Górskiego wieńca“. Administracja „Przeglądu Współczesnego“ Kraków, ul. św. Tomasza 32.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej

Zmiażdżone jak pudełka tekturowe wagony pociągu Paryż—Strassburg



Kilka słów o zapaleniu ślepej kiszki.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że nazwa: zapalenie ślepej kiszki jest właściwie fałszywą, chodzi zwykle bowiem tutaj nie o samą ślepą kiszkę, lecz tak zwany **wyrostek robaczkowy**, to jest maleńką kiszeczkę, mniej więcej rozmiarów piątego palca ręki kobiecej. Ta stara nazwa tak się jednak utarła, że się jej nadal używa popularnie, natomiast po lekarsku cierpienie to nazywamy **zapaleniem wyrostka robaczkowego** (appendicitis). Wspominamy o tem cierpieniu dlatego, że cierpienie to jest bardzo częstem, popełnia się przy niem w domu często fatalne błędy, które mogą nawet spowodować ciężkie schorzenia a nawet śmierć pacjenta, gdy na czas nie wezwie się lekarza, tylko próbuje domowego leczenia.

Podrażnienie ślepej kiszki cechuje się **stałemi bólami, ewentualnie gnieceniem po prawej dolnej stronie brzucha i miejsce to jest przytem na ucisk tkliwe.** W razie jeżeli pacjent nie zwraca na to uwagi, wystąpić może **proces zapalny, cechujący się gwałtownemi bólami w tej okolicy, gorączką, nudnościami lub wymiotami i zatrzymaniem stolca i wiatrów.** Proces może się, co często bywa, pod wpływem djety, leżenia i okładów uspokoić, albo też przejść w groźniejsze stadjum, to jest **ropienie a nawet gangrenę wyrostka**, co wymaga natychmiastowej operacji. Bardzo często ludzie widząc, że kogoś brzuch boli i niema stolca podają mu zaraz na przeczyszczenie. Wyobraźmy sobie jednak, że chodzi tu o zapalenie ślepej kiszki z tendencją do ropienia. **Kiszki wymagają wtedy absolutnego spokoju**, gdy zaś komu podamy na przeczyszczenie, to kiszki te ulegną podrażnieniu i gwałtownym ruchom, przyczem **może wystąpić łatwo pęknięcie wyrostka robaczkowego**, wylanie się ropy do jamy brzusznej, a w następstwie śmiertelne zapalenie otrzewnej nawet mimo natychmiastowej operacji. Zapalenie wyrostka robaczkowego jest cierpieniem nieobliczalnem i wymaga ciągłej, troskliwej lekarskiej obserwacji, bo nieraz pogorszenie nastąpić tu może w ciągu kilku godzin tak, że potem trudno jest chorego w takiem stadjum transportować do szpitala. Dlatego też najlepiej zrobi ten, który usłucha lekarza **i odrazu każe się przewieźć do szpitala**, wtedy bowiem nic nie ryzykuje a zyskać może wiele. Jeżeli cierpienie jest nieznaczne, to po kilku dniach wróci do domu, a gdy stan się pogorszy będzie odrazu na czas zoperowany i uniknie przez to ciężkich komplikacyj a może śmierci.

Zapalenie wyrostka jest cierpieniem, które często się wraca choćby nawet ataki były słabe. Z tego też powodu jeżeli ktoś przebył już dwa ataki, to choćby czuł się na razie zdrowy, polecamy mu bezwarunkowo operację tak zwaną „na zimno“, a polegającą na wycięciu wyrostka skłonnego do zapaleń. Wyniki operacyj ne są tu wprost świetne i rana goi się znakomicie w 10 do 14 dni, pozostawiając potem niewidoczną niemal bliznę. Natomiast jeżeli operuje się w czasie ataku, to bardzo często spotyka się już ropę. Wtedy nie można nieraz wyrostka wyciąć tylko wypuszcza się ropę i zakłada sączek, aby ropa dalej odpływała. Gojenie trwa przez to znacznie dłużej, pozostaje większa blizna a co najważniejsze, chory taki musi i tak w pewien czas poddać się na zimno operacji usunięcia wyrostka, bo grożą mu dalsze, nieraz gorsze ataki. Operacja w późnych stadjach bywa czasem bardzo trudna, bo wytwarzają się wskutek ataków zrosty, utrudniające bardzo całą operację i orjentację w chorej tkance.

Reasumując tedy wszystko powiemy, jeżeli ktoś dozna nagle uporczywych silnych bóli po prawej dolnej stronie brzucha, to powinien przedewszystkiem **nie forsować ruchów, lecz zaraz się położyć, zachować ścisłą djetę a na miejsce bolesne robić okład wysychający.** Gdy bóle nie ustępują, należy bezwarunkowo wezwać lekarza, zwłaszcza jeżeli podnosi się ciepłota lub wystąpią nudności czy wymioty. Na **przeczyszczenie w podobnych wypadkach bez zezwolenia lekarza bezwarunkowo podawać nie wolno!**

Dr. A. Klęsk.

Sport.

Kraków—Pogoń 2:1.

We wtorek, reprezentacyjni piłkarze Krakowa rozegrali w Lens mecz z imigracyjną Pogonią, zwyciężając w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla Krakowa zdobyli: Smoczek i Pazurek, a dla Pogoni Wysocki.

Mecz toczył się przy lekkiej przewadze Krakowa. Pogoń grała bardzo ambitnie. Fatalny stan boiska uniemożliwił grę techniczną. W drużynie krakowskiej wyróżnili się Pająk, Malczyk i Riesner. Drużyna emigracyjna dobra i wyrównana we wszystkich punktach.

Bieg narciarski w Zakopanem.

W niedzielę odbył się w Zakopanem eliminacyjny bieg narciarski na 10 klm. do biegu drużynowego o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w dniu 31 bm. Bieg organizowany był przez IV okręg narciarski.

Start i meta — na Lipkach. Startowało 80-ciu zawodników. Warunki atmosferyczne **pomyślne, ale śnieg dość ciężki**, naskutek odwilży nastąpił lekki zmięk śniegu.

W biegu zwyciężył **Stanisław Marusarz** (SN PTT) w czasie 59:47 sek., 2) Skupień (SN PTT) 1:01:57 sek., 3) Berych (SN PTT) 1:02:02 sek.

Pierwszy konkurs skoków na Krokwi.

Pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich w Zakopanem na Krokwi rozegrany we wtorek wywołał wielkie zainteresowanie i zgromadził ponad **4000** widzów.

Śnieg ciężki i mało nośny, poziom zawodów dosyć wysoki. Sensacją był doskonały skok **Izydora Łuszczka**, wykonany poza konkursem we wspaniałej formie na odległość **52 mtr.** — Startowało ogółem 26 skoczków. Zwyciężył **Stanisław Marusarz** — 221.8 pkt., skoki 41 i 43 mtr., 2) Izydor Łuszczek — 209.6 pkt., skoki 37 i 30 mtr., 3) Józef Lankosz (Karpackie TN) 193.1 pkt., skoki 34 i 35 mtr.

FIASKO IMPREZ SPORTOWYCH W WARSZAWIE, KRAKOWIE, LWOWIE I POZNANIU.

W ubiegłe święta na skutek panującej odwilży odwołane zostały w stolicy wszystkie niemal zapowiedziane imprezy sportowe. Odbyły się jedynie zapowiedziane zawody w jeździe szybkiej na lodzie, na jeziorze Kamionkowskiem, mimo fatalnych warunków lodu, na który wychodziła woda. Podobny los spotkał imprezy sportowe Krakowa, Lwowa i Poznania.

Humor.

U ludożerców. Wódz: — Nie wezmę już więcej od was towarów. Ostatni misjonarz, któregoście mi przysłali, miał drewnianą nogę.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 28: św. Młodzianków.
Piątek 29: św. Tomasza z Kant.

ZPOWODU PRZENIESIENIA STAROSTWA GRODZKIEGO z budynku przy ul. Zacisze L. 3 do gmachu Krzysztoforów Rynek Gl. 35. biura starostwa grodzkiego **będą nieczynne w dniu 29 i 30 grudnia 1933.** Wyjątkowo w sprawach pilnych, niecierpiących zwłoki będą przyjmowane strony od godziny 10—13-tej w dniu 30 grudnia br. w nowem miejscu urzędowania. Normalne urzędowanie rozpocznie się z dniem 2 stycznia 1934 roku.

POGRYZŁA LUSTERKO I POŁKNĘŁA SZKŁO. Policja zatrzymała onegdaj za opilstwo niej. Marję Szafrańską z Nowej Olszy. — Szafrańska w czasie doprowadzania jej na komisarjat pogryzła lusterko na kawałki i szkło połknęła. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala, poczem została odstawiona do centralnych aresztów policyjnych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM. Dnia 31 bm. o godz. 11-tej w nocy zespół artystów Teatru m. im. J. Słowackiego urządza wesołą Noc Sylwestrową. Odegrana będzie świetna farsa angielska **„Prawie noc poślubna"**, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Letnim w Warszawie.

TRZY WIECZORY SYLWESTROWE W STARYM TEATRZE. Niezrównani artyści, przedstawiciele humoru i niefrasobliwej piosenki, a to: **Hanka Ordonówna, K. „Lopek" Krukowski**, oraz Akad. Zespół Rewelersów lwowskich **„Chór Eryana"**, wystąpią w niedzielę 31 bm. o godz. 7-mej, **9.15 wieczór i 11.30 w nocy w Starym Teatrze.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 28. XII. „Eros i Psyche".
Piątek 29. XII. „Pieniądz to nie wszystko"
Sobota: „Prawie noc poślubna" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon" na żeńskiej pensji.
WANDA: „Brat djabła" (Dennis King).
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn" (Smosarska i Samborski).
APOLLO: „12 krzeseł" (Vlasta Burian i A. Dymsza).
SZTUKA: „Szalona noc" (Loretty Young).
PROMIEŃ: „Król to ja" (Vlasta Burian).
SŁOŃCE: „Człowiek małpa" (Johny Weissmüller).
ATLANTIC: „Jej królewska mość" (Liljan Harvey, John Boles) i „Hipek i Lopek w marynarce" (James Dunn. Sammy Cohen).
ADRIA: „Ognisty trójkąt" i „Buster nawarzył piwa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 27-go XII do 30 XII 1933 r. Film p. t. „Kinomanjak" w roli gł. Harold Lloyd.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek wieczorem, po raz 14-ty opowieść sceniczna J. Żuławskiego **„Eros i Psyche"** w premjerowej obsadzie zespołu z pp.: dyr. Osterwą, Ordonówną i T. Burnatowiczem w rolach głównych.

Jutro w piątek po raz 12-ty, stale zapełniająca salę teatru miła i zabawna komedja węgierskiego autora Bus-Fekete **„Pieniądz to nie wszystko"**, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

W próbach pod kier. dyr. Osterwy komedja W. Ellis'a **„Prawie noc poślubna"**, która ukaże się w najbliższą sobotę.

Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższem przedstawieniem operowem będzie premjera opery R. Wagnera **„Tannhauser"** w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji J. Stępniowskiego, z gościnnym występem naszej sławnej śpiewaczki Ady Sari.

Dzień Pogotowia Ratunkowego.

Kraków posiada swą chlubę, ma instytucję, z której może być dumnym. Instytucją tą jest Pogotowie Ratunkowe, które w blisko półwiekowej dobroczynnej swej działalności zdobyło niezwykłą popularność i rozgłos w całej Polsce, jako najstarsze na naszych ziemiach, na którem inne nowopowstające wzorowały się i wzorują.

Na zew wzywający ratunku — do miejsca katastrofy, śmierci, rozpaczy i smutku dążą sanitarki Pogotowia, niosąc pomoc starcom i dzieciom, możnym i ubogim, o każdej porze dnia i nocy. Iluż to nieszczęśliwych, którzy na sobie samych lub swych najbliższych doznali zbawiennych skutków działalności Towarzystwa Ratunkowego, wspomina ze łzami dobrodziejstwo pierwszej pomocy Pogotowia.

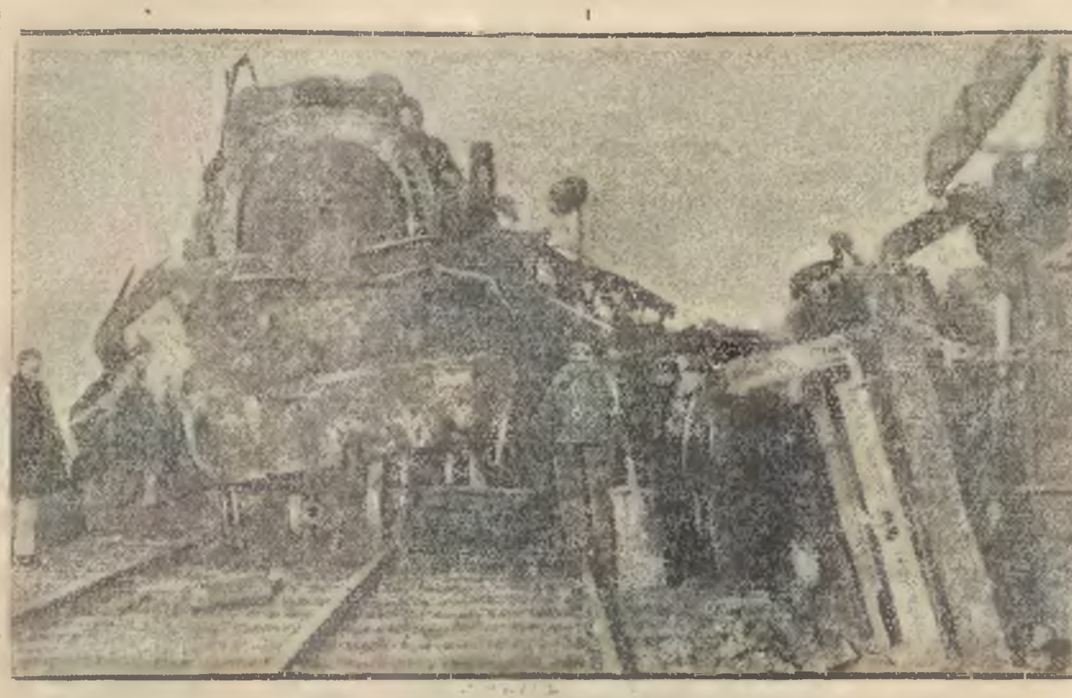
Raz w roku w dniu 31 grudnia Pogotowie Ratunkowe apeluje do mieszkańców Krakowa o pomoc finansową. Doroczna tradycyjna zbiórka sylwestrowa na cele Pogotowia przynosi zawsze tak małą sumę w stosunku do ogromnej pracy i dobrodziejstw zdziałanych przez Towarzystwo Raunkowe, iż doprawdy wstyd to przynosi naszemu miastu!

Apelujemy więc bardzo gorąco do wszystkich, do tych co już korzystali kiedyś z usług Pogotowia Ratunkowego i do tych, którzy mogą korzystać, do sympatyków, aby w dniu 31 grudnia pospieszyli z wydatną pomocą tej najpotrzebniejszej humanitarnej instytucji naszego miasta.

Zmiany w prokuraturze i sądownictwie krakowskiem

Jak się okazuje, do tej pory nie zostali zamianowani następcy na stanowiska prokuratorów przy sądach okręgowym i apelacyjnym w Krakowie. Prokurator apel. dr. Tokarz, który z dniem 1 stycznia przechodzi na emeryturę, odda 31 bm. urzędowanie jedynemu wiceprokuratorowi apelac. p. Szuchiewiczowi. Po 1-ym stycznia mają zajść w sądach krakowskich dalsze **zmiany personalne**, mianowicie kilku sędziów ma przejść **na emeryturę**, kilku innych **na stanowiska rejentów w obrębie apelacji krakowskiej.**

Zgruchotany parowóz pociągu Paryż—Nancy.



Ostatnie dni międzynarodowej wystawy drzeworytów.

Wielka, międzynarodowa wystawa drzeworytu, która przez szereg tygodni ściągała do „Pałacu Sztuki" szerokie rzesze publiczności nietylko z Krakowa, ale i z okolicy, musi być zamknięta w dniu 2 stycznia. Wystawa ta daje dokładne pojęcie o tej sztuce nie tylko w Europie, ale również w Chinach, Japonji, Ameryce i Afryce.

Już są do nabycia akcje Tow. na rok 1934, które wydaje kancelarja „Pałacu Sztuki" codziennie od 10 rano do 3 po poł. Akcje te, jak co roku, są najchętniej nabywane przez szerokie rzesze, które pragną przyczynić się do szerzenia kultury.

Seminarjum dla aplikantów adwokackich

Izba adwokacka w Krakowie zorganizowała z dniem 1 stycznia 1934 r. **seminarjum dla aplikantów adwokackich, mieszkających w Krakowie.** Pierwszy kurs, obejmujący aplikantów o **praktyce jednorocznej**, rozpoczyna pracę w dniu **10 stycznia**, drugi, na który uczęszczać będą aplikanci, odbywający **praktykę 2-gi i 3-ci rok** — w dniu **11 stycznia**, zaś trzeci, który rozpocznie się **12 stycznia** obejmie aplikantów praktykujących **rok 4-ty i 5-ty.** Zgłoszenia na wykłady seminaryjne przyjmuje Izba do końca bież. miesiąca.

„Gwiazdka" w Zakładach opiekuńczych.

W dniu 23 b. m. odbyła się w Miejskich Zakładach opiekuńczych („Żłóbek" ul. Koletek 10 i Podzamcze 5/7 M. Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców i dziewcząt) uroczystość wigilijna „Gwiazdka".

W uroczystości tej wzięli udział: prezydent miasta dr. Kaplicki, wiceprez. dr. Klimecki, przewodniczący Komisji Opieki Społecznej **prof. Bujwid** i członek tejże Komisji r. m. ks. prałat dr. J. Niemczyński, naczelnik Wydziału Opieki Społ. Zarządu m. dr. Wessely z referentami Wydziału: M. Limanowskim i St. Głową.

Do zebranych wychowanków i wychowanek przemówił prezydent miasta, podnosząc znaczenie uroczystości wigilijnej, oraz wzywając wychowanków i wychowanki do dalszej zbożnej i sumiennej pracy w przyszłości dla dobra Ojczyzny, miasta i społeczeństwa.

Po przemówieniu nastąpiły deklamacje i popisy muzyczno-śpiewackie wychowanków (nek). poczem rozdano dzieciom skromne upominki gwiazdkowe.

Również podniosła uroczystość wigilijna odbyła się w tym dniu w domu starców Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Koletek, staraniem i kosztem członków tego Towarzystwa.

W obszernym refektarzu, ozdobionym pięknie przybranym drzewkiem, zasiadło do wieczerzy wigilijnej około 160 staruszek i starców o przeciętnym wieku lat 70. Przemówił do nich serdecznie prezes Towarzystwa Dobroczynności p. K. Wacławowicz, który następnie wraz z członkami Rady Towarzystwa: ks. prałatem Kuligiem i dr. Julianem Walterem, przy opłatku składał życzenia staruszkom.

Oświetlenie elektryczne w Bronowicach Wielkich.

Elektrownia miejska uruchomiła w dniu 22 bm. **w obecności zastępcy Starosty dr. Kłaputa, dyrektora inż. Dubeltowicza**, oraz przedstawicieli Gminy Bronowice Wielkie, poraz pierwszy sieć napowietrzną, rozdzielczą i oświetlenie publiczne w Bronowicach Wielkich w dzielnicy „Azory" (koło koszar 20 p. p.). W dzielnicy tej oświetlono drogę publiczną, o łącznej długości trasy 5.5 km. 64-ma lampami elektrycznemi. **Jest to już 9-ta** z rzędu gmina podmiejska zupełnie zelektryfikowana przez Elektrownię **miejską** w Krakowie.



Echa ponurej zbrodni w Szarowie

Kubieniec przewieziony do więzień krakowskich. — Sekcja zwłok. — Nowe ogniwa w łańcuchu poszlak.

Aresztowany pod zarzutem zamordowania swej żony i trzechletniego synka w Szarowie koło Niepołomic **ślusarz kolejowy Kubieniec, przewieziony został** do **więzienia św. Michała w Krakowie.** Obecnie śledztwo w sprawie zbrodni spoczywa w rękach sędziego śledczego **dr. Restorfa.**

Przeprowadzona sekcja zwłok **Kubieńcowej i dziecka** wykazała, że morderca **zadał kobiecie 15 uderzeń młotkiem** w głowę. Ciosy były silne, wskutek czego zapadła się **część czaszki, razem z lewem uchem.** Pozatem u Kubieńcowej stwierdzono **złamanie paru żeber, co** świadczy-łoby, że mordowana broniła się. Również na **głowie dziecka** stwierdził lekarz dr. Kossowski z Niepołomic, który prowadził sekcję, **szereg obrażeń, zadanych młotkiem,** połączonych z zapadnięciem się lewego ucha podobnie jak u Kubieńcowej. Pozatem **na całem ciele chłopca stwierdzono liczne obrażenia.**

Co śledztwo ustaliło, narazie niewiadomo. Krążą jedynie pogłoski, **jakoby znaleziono koło toru kolejowego zakrwawioną chusteczkę z monogramem Kubieńca,** jakoby nawet Kubieniec przyznał się do zbrodni. Faktem jest, że są pewne **poszlaki przeciwko Kubieńcowi,** jednak, czy posiadają one siłę dowodu, okaże się po zakończeniu śledztwa. Towarzysze pracy Kubieńca zeznają, że krytycznego dnia Kubieniec był jakiś nieswój, nie pracował normalnie, zachowywał się jakby mu coś dolegało.

PÓŁTORA TYSIĄCA SZTUK BYDŁA
Konsumcja mięsa w Krakowie.

W tygodniu od 16 do 22 bm. spędzono na targi w Krakowie ogółem 1568 zwierząt rzeźnych. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.47—0.70, woły 0.50—0.67, krowy 0.36—0.68, jałówki 0.50—0.68, cielęta 0.60—1.05, nierogacizna 0.85—1.20; bitej wagi nierogacizna od 1.15—1.43. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1505 sztuk, na konsumcję innych gmin 63 sztuki. Przebieg handlowy: Spędy mniejsze niż w poprzednim tygodniu, popyt silny, wszystkie sztuki sprzedano. Ceny utrzymane bez zmiany.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Zofja Pieracka 5 zł., Ks. Prof. Sieniatycki 10 zł.
Na Rodzinę Sierocą: Zofja Pieracka 5 zł.
Na Kuchnię Siostry Samueli: Zofja Pieracka 10 zł.

Z teatru „Bagatela".
(Rewja: „Królestwo operetki").

Występy gościnne stołecznych artystów rewjowych w „Bagateli" nie miały w ostatnich miesiącach powodzenia. Obojętność publiczności przełamał dopiero występ trupy artystów, w której ukazał się znany Krakowowi jeszcze z czasów operetki w teatrze przy ulicy Rajskiej — pan Sempoliński. oraz sympatyczna para tancerzy pp. Sobolténa i Wojnar. Z pewnością przyczyniły się do tego i święta — dość, że sala teatru „Bagatela" była w ubiegłych dniach prawie pełna. Rewja pod tytułem „Królestwo operetki" nie zawiodła. Za wyjątkiem skeczów, które były mało dowcipne, wszystkie punkty programu miały dużo wdzięku i humoru — niekiedy nawet satyry w bardzo dobrym guście. Zaliczyć tu należy w pierwszym rzędzie przegląd prasy warszawskiej, który wykonał p. Sempoliński i rewję operetki. Co prawda wolelibyśmy. aby ten punkt programu był utrzymany w całości tak, jak to pokazała p. Carnero w pięknie zaśpiewanym walczyku — a nie był sparodjowany... Całość była opracowana starannie, podana gustownie i... nawet kosztownie. P. Sempoliński w konferansjerce swej utrzymał sympatyczny kontakt z widownią.

A. W.

Życie gospodarcze

Bojkot a handel niemiecki.

Przed kilku dniami odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, urządzona przez żydowski komitet dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej w Polsce.

Konferencję zagaił p. M. Mayzel, który twierdził, że ruch bojkotowy ogarnął wszystkich żydów na całym świecie. Wojna żydowska z Niemcami jest zdaniem p. Mayzla walką Dawida z Goljatem. O zwycięstwie Dawida zadecydował mały kamyk. Żydzi mają nadzieję, że takim samym kamyczkiem w walce z Hitlerem może się stać bojkot.

Następny mowca, inż. Szereszewski twierdził, że ruch bojkotowy osiągnął już pewne rezultaty, np. zmniejszono przywóz przyborów dentystycznych, lekarstw, filmów, farb etc.

Red. Wołkowicz podał szereg cyfr, które jednak bynajmniej nie dowodzą, że ruch bojkotowy jest dla Niemiec katastrofą. Wprawdzie w niektórych gałęziach handlu widoczne są pewne zmiany, ale dość trudno ustalić, czy spowodowane zostały bojkotem.

W pierwszych trzech kwartałach 1932 r. przywóz z Niemiec do Polski przedstawiał wartość 127 milj. złotych, a w tym samym okresie 1933 r. 105 milj. złotych. A więc przywóz z Niemiec spadł o 20 procent, ale nie należy zapominać, że w tym samym okresie spadł cały przywóz i wywóz polski. P. Wołkowicz twierdzi jednak, że niektóre towary niemieckie zostały zastąpione towarami z innych krajów. Np. przywóz artykułów chemicznych i organicznych z Niemiec spadł o 13 proc., a przywóz tych artykułów z innych krajów wzrósł o 19 proc.

P. Wolkowicz twierdził dalej, że w r. 1933 wywóz światowy w porównaniu z r. 1932 wzrósł o 4 proc., wobec tego spadek eksportu niemieckiego należy tłumaczyć bojkotem żydowskim. Powołał się także na oświadczenie Schachta w Bazylei, iż bojkot antyhitlerowski przyczynił się do wyrugowania towarów niemieckich. Ale sami żydzi przyznają, że to oświadczenie miało cechy szantażu.

Działacze żydowscy zapewniali, że akcja bojkotowa pogłębia się i nabiera rozmachu. Komitet bojkotowy stara się wytworzyć taką atmosferę, by każde wyłamanie się z ruchu bojkotowego uważane było za zdradę interesów narodu żydowskiego. W kilku wypadkach udało się zmusić do poddania się specjalnemu sądowi tych kupców żydowskich, którzy sprowadzali towar z Niemiec.

Pretensje wierzycieli Banku Przemysł.

Sąd handlowy w Warszawie zarządził ponowne **zgłoszenie pretensyj do masy kon kursowej b. Polskiego Banku Przemysłowego.** Najdalej **do 3 stycznia 1934 r.** winni **posiadacze książeczek wkładkowych** złożyć je syndykatom tymczasowego zarządu, lub **wprost** sądowi handlowemu w Warszawie (ul. Miodowa) pod rygorem utraty pretensyj.

Zarybianie wód węgorzem.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych przystąpiło do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej i sprzedaje w tym celu narybek organizacjom rybackim i hodowcom. Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy. Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Rosja w posiadaniu największych złoży złota.

W dolinie rzeki Oidoj dopływu Amuru, odkryto największe na świecie, dotychczas znane pokłady złota. **Odkryta żyła złota ma mieć grubość 12 metrów.** Pokłady nowoodkryte oceniane są jako większe od słynnych złóż złota w Kalifornji.

Dolar 5.58 — 5.63.

Kraków, 27. 12. Giełda bez obrotów. Dolar 5.58 do 5.63 zł, Londyn 28.50 do 29.20, Szwajcarja 172 do 172.50, Berlin 212 do 212.50.

W obrotach bankowych kurs dolara pokrywał się z kursem giełdowym: płacono 5.58 zł, sprzedawano dolary po 5.63. Nieco słabsze były funty angielskie: 28.90, 29.15 zł: inne waluty bez zmiany. Ruch naogół słaby.

Cofnięcie o jedną grupę uposażeniową

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE O PRZESZEREGOWANIU FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH.

W dniu 23 b. m. otrzymały urzędy państwowe rozporządzenie wykonawcze o przeszeregowaniu funkcjonarjuszy państwowych w myśl nowej ustawy uposażeniowej. Rozporządzenie to stanowi przykrą niespodziankę dla sfer urzędniczych, gdyż dość znacznie pogarsza ich sytuację materjalną.

Zasadniczo przewiduje ono **cofnięcie wszystkich urzędników przy przeszeregowaniu o jedną grupę niżej.** Gdy w związku z tem, urzędnik traci ponad 7% obecnego netto uposażenia, zostanie mu przyznany dodatek wyrównawczy do wysokości pensji poprzednio pobieranej, ale z potrąceniem 7% od całych poborów.

Do wyższej grupy mogą nastąpić przesunięcia tylko w następujących wypadkach: a) o ile idzie **o urzędników zajmujących stanowiska kierownicze,** b) urzędników **wybitnie kwalifikowanych,** względnie specjalnie zasłużonych. c) gdy przeszeregowanie do **grupy niższej** spowodowałoby **zbyt wielkie straty materjalne** dla odnośnego funkcjonarjusza.

Dodatek wyrównawczy będzie przyznawany tylko wówczas, gdy uszczerbek w poborach przekroczy 7% uposażenia netto. Jak z tego wynika, płace prawie wszystkich funkcjonarjuszy od 5-tej grupy w dół ulegną faktycznej obniżce o 7%.

Po otrzymaniu powyższego rozporządzenia przystąpiono we wszystkich urzędach państwowych do dokonania obliczeń w związku z przeszeregowaniem funkcjonarjuszy, zatrudnionych w tych instytucjach. W niektórych urzędach zarządzono w tym celu urzędowanie popołudniowe aż do ukończenia obliczeń.

Wolne stanowiska notarjuszy

BĘDĄ OBSADZONE PO 1 STYCZNIA.

Sprawa obsadzenia stanowisk rejentalnych na terenie apelacji krakowskiej, opróżnionych na skutek ogłoszonych niedawno zarządzeń, znajduje się obecnie w toku. Jak wiadomo, o przyznaniu rejentur **kandydatom notarjalnym, decyduje ostatecznie minister sprawiedliwości,** na podstawie podań, wniesionych za pośrednictwem prezydjum sądu apelacyjnego — natomiast co do kandydatów z poza stanu notarjalnego, **zgodę na nominację wyrazić musi również prezes Rady Ministrów.**

Jeśli idzie o okręg krakowski, w ostatnich dniach nastąpiło tu już kilka decyzyj. Mianowicie minister sprawiedliwości zamianował **adwokata Za[illegible]rzewskiego** notarjuszem w Nisku. Zwolniony poprzednio ze stanowiska rejenta w Oświęcimiu p. **Gliński** został reaktywowany z tem jednak, iż **przeniesiono go do Starego Sącza.** Do Oświęcimia przeniesiono notarjusza z Andrychowa p. **Breyera.** Bezpośrednio przed świętami został zwolniony ze swego stanowiska notarjusz w Tarnowie p. **Peszkowski.** Obsadzenie reszty wolnych stanowisk rejentalnych nastąpi — jak się dowiadujemy — **po pierwszym stycznia.**

Żydzi na wyższych uczelniach.

Dzięki lepszym warunkom materjalnym, wcześniej zdobywają dyplomy i rugują młodzież chrześcijańską ze stanowisk w życiu publicznem.

Ciekawe wnioski nasuwa statystyka wyższych uczelni polskich, informująca o tem, ilu studentów i jakich, ukończyło studja. Nie jest bowiem obojętnem dla społeczeństwa polskiego, jaki odsetek młodzieży, wstępującej na uniwersytety, posuwa się w studjach aż do uzyskania dyplomu, względnie w toku nauki odpada, oraz jakie wyniki osiąga pod tym względem młodzież polska.

Jaskrawych cyfr dostarczają pod tym względem uczelnie warszawskie. Przedewszystkiem okazuje się, że niektóre uczelnie w stolicy są w wysokim stopniu zażydzone. Wśród słuchaczy, zapisanych na **Uniwersytet warszawski,** żydzi stanowią 25.7%, **Akademję dentyst.** 20.8%. **Wolną Wszechnicę Pol.** 40.3%, **Politechnikę** 11%, **Akademję Sztuk Pięknych** 12.1% i t. d.

Bardziej uderzającym jest fakt, że odsetek żydów wzrasta, gdy idzie o liczbę młodzieży, która uzyskała dyplomy. Na uniwersytecie bowiem otrzymało dyplomy 1.175 studentów, w tem **366 żydów czyli 31%.** (Przypominamy, że wśród zapisanych na tej uczelni żydzi stanowią 25%). Na Politechnice, z pośród 473 dyplomantów — 63-ch było wyznania mojżeszowego, czyli **13.3%,** a więc znowu odsetek wyższy niż wśród zapisanych. **Na Akademji dentystycznej** wydano dyplomy 112 studentom, w tem **22 żydom** (20%), w **Szkole Gł. Handl.** 142 studentom, w czem 13 żydom (10.1% wobec 7.5% żydów wśród zapisanych na te uczelnie).

Na wydziale prawniczym Uniwersytetu warszawskiego mieli żydzi wysoki odsetek studentów, bo 34.3%, ale dyplomy uzyskali w procencie znacznie większym, bo w 41.9%.

Objaw szybszego dochodzenia przez żydów do końca studjów i uzyskiwania przez nich dyplomów w znaczniejszym odsetku, niżby to wypadało z ich liczebności na danych uczelniach, nie pochodzi bynajmniej stąd, aby żydzi byli szczególniej do egzaminów przygotowani, albo też, by górowali zdolnościami nad młodzieżą chrześcijańską. Tylko część słuszności jest w twierdzeniach, które się często słyszy, że młodzieży polskiej brak praktyczności w ujęciu nauki i brak wytrwałej pilności. Żydzi wprawdzie istotnie ściślej oddzielają pracę od zabaw i wykazują gorączkowe pragnienie uchwycenia posady, ale też kształcą się w bezporównania lepszych warunkach materjalnych i w większym procencie mieszkają w okresie studjów — przy rodzinach, na miejscu. Uwalnia to ich od tego ogromu trudności, z jakiemi przeważnie borykać się musi młodzież chrześcijańska.

Tem niemniej nakłada to na społeczeństwo polskie obowiązek zorganizowania młodzieży chrześcijańskiej, takiej pomocy w czasie nauki, **by mogła ona szybciej dochodzić do celu i by temsamem nie była rugowaną ze stanowisk w życiu publicznem przez żydów, wcześniej kończących studja uniwersyteckie.**

Regulamin wyborczy zarządów miejskich.

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 100 z 23 bm. ogłoszono dwa rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, dotyczące samorządu. Jedno z nich dotyczy wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego i zawiera m. i .w par. 75-ym **specjalne przepisy dotyczące województw małopolskich.** Mianowicie w gminach, które przed wejściem w życie ustawy samorządowej rządziły się bądź ustawą z 3 lipca 1896 r. bądź z 12 sierpnia 1866 — uprawnienia magistratu aż do czasu jego ukonstytuowania się przysługują kolegjum zarządu gminy, którego skład stanowią członkowie zarządu gminnego, względnie zwierzchności gminnej.

Pod poz. 770, ogłoszono **regulamin wyborczy do zarządów miejskich** na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego oraz pomorskiego i poznańskiego. Rozporządzenie to postanawia m. i.:

Członków zarządu miejskiego, prezydenta miasta, wiceprezydentów, burmistrza, wiceburmistrza i ławników **wybierają radni.** Do ważności wyborów członków zarządu miejskiego konieczna jest **obecność więcej niż połowy ustawowej liczby radnych.** Ułamek zaokrągla się w górę do pełnej jedynki. W braku wymaganej liczby radnych przełożony gminy zwołuje powtórne zebranie wyborcze radnych, które winno odbyć się najpóźniej w 7 dni po pierwszem zebraniu.

O ile na powtórne zebranie również nie przybędzie wymagana liczba radnych, przełożony gminy stwierdza niedokonanie wyboru, o czem bezzwłocznie donosi władzy nadzorczej. Wówczas **ma zastosowanie** art. 50 ustawy oraz par. 24 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego.

Wybory członków zarządu miejskiego zarządza w miastach niewydzielonych z powiatowego związku samorządowego **starosta powiatowy,** a w miastach wydzielonych — **wojewoda.**

Władzom tym przysługuje ogólny nadzór nad czynnościami wyborczemi. W zarządzeniu swem podaje wojewoda względnie starosta termin zebrania wyborczego i liczby przypadających na daną gminę członków zarządu miejskiego. Wybory nie mogą się odbywać w okresie uroczystych świąt. Przewodniczącego zebrania wyborczego wybierają radni z pośród siebie.

Wybory członków zarządu miejskiego przeprowadza się w głosowaniu tajnem zapomocą kart do głosowania i kopert.

Zgłoszenie kandydata na prezydenta, wiceprezydenta, burmistrza i wiceburmistrza uskutecznia się na piśmie; może ono zawierać nazwisko tylko jednego kandydata i winno być podpisane przez conajmniej 1/4 ustawowej liczby radnych. Zgłoszenie może podpisać tylko obecny na zebraniu radny, przyczem każdy radny może podpisać tylko jedno zgłoszenie. Do zgłoszenia winna być dołączona pisemna deklaracja kandydata, iż zgadza się na postawienie jego kandydatury, że posiada prawo wybieralności i że zaznajomił się z postanowieniami ustawy.

Wybranym na ławnika miejskiego może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, włada językiem polskim w słowie i piśmie i ma w myśl art. 3 ustawy na terenie danego miasta ogólne prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych bez względu na to, czy jest radnym, czy nim nie jest.

Lista kandydatów na ławników powinna być zgłoszona na piśmie i podpisana w miastach do 25.000 mieszkańców przez 1/4 ustawowej liczby radnych danego miasta, w miastach ponad 25.000 mieszkańców — przez 1/6 ustawowej liczby radnych, w miastach ponad 125 tys. mieszkańców przez 1/10 ustawowej liczby radnych.

Lista nie może zawierać więcej nazwisk kandydatów, aniżeli podwójną liczbę ławników, przypadających na dane miasto.

Po ustaleniu, ile każda z list kandydatów otrzymała ważnych oddanych głosów, uskutecznia się podział mandatów pomiędzy listy. Mandaty ławników rozdziela się pomiędzy ważne zgłoszone listy kandydatów w stosunku do ilości głosów ważnie oddanych na daną listę.

W Krakowie, termin zebrania wyborczego nie może być narazie ustalony, gdyż w ub. niedzielę wpłynął do Województwa protest pełnomocników listy nr. 3 przeciw wyborom w okręgu V-ym. Wydział samorządowy Województwa przystąpił obecnie do rozpatrzenia tego protestu i z końcem bież. tygodnia, lub bezpośrednio po pierwszym styczniu wyda decyzję uwzględniającą, względnie odrzucającą protest.

Radjo.

CO LUBIĄ RADJOABONENCI JAPOŃSCY.

Kierownictwo Radja japońskiego rozesłało do wszystkich swoich abonentów cyrkularze z zapytaniem, co im się najbardziej podoba w programach i audycjach. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, iż większość abonentów przekłada ponad inne numery programu ballady i legendy bohaterskie z dawnej historji Japonji, na drugiem miejscu stoją opowieści o charakterze dramatycznym lub humorystycznym, a wreszcie streszczenia filmów. W audycjach muzycznych przeważają utwory autorów japońskich.

PÓŁMILJONOWY ABONENT RADJOWY W AUSTRJI.

Przed kilku dniami radjofonja austrjacka obchodziła osobliwą uroczystość mianowicie zaokrąglono do pół miljona liczbę abonentów w całej Austrji. Bohaterem uroczystości był majster kotlarski z Wiednia, Ani Landkammer, człowiek żonaty i dzietny. P. Landkammer, ulegając prośbom najstarszego syna, nabył dla domu odbiornik radjowy. Ale odbiornik wypadło zarejestrować i p. Landkammer zrobił to niezwłocznie. Jakież było jego zdziwienie, gdy otrzymał od dyrekcji „Ravagu“ pisemne zaproszenie na zwiedzenie radjostacji. Tu zacnego kotlarza poproszono do wielkiego studja, częstowano doskonałem winem i cygarami. Skromny gość gubił się w domysłach, skąd spadło nań tyle zaszczytów. Ale nieborak stracił do reszty głowę, gdy do studja przybyli, aby go powitać minister Handlu i Przemysłu i dyr. Radjostacji, ściskając dłoń kotlarza, minister prosił go o przyjęcie w upominku złotego zegarka z odpowiedniemi inskrypcjami. I tu dopiero p. Landkammer dowiedział się, że wykupił na poczcie szczęśliwy, półmiljonowy z rzędu abonament radjowy, z którym „Ravag“ postanowił związać takie honory.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 29 grudnia 1933 r.

Kraków (312.8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transm. z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Płyty; 16.10 Transmisje z Warszawy; 16.55 Płyty; 17.10 Transmisja z Warszawy; 17.50 „10 minut o teatrze“ 18.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości komunikaty; 19.20 Weekend; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.45 Komunikat narciarski śniegowy; 19.47 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (380.7) G.: 12.05 Koncert orkiestry salonowej; 16.40 „Wśród książek“; 17.50 Nauka stenografji przez radjo; 18.20 Koncert zesp. rosyjskiego;

Warszawa (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i kolęda; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna z płyt; 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej; 11.50 Życie artystyczne stolicy: 11.57: Sygnał czasu i hejnał 12.05 Koncert ze Lwowa: 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorologiczne; 12.38 D. c. transmisji ze Lwowa; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30: Wiadomości gospodarcze: 15.40 Płyty; 16.10 Recital fortepianowy; 16.40 „Przegląd wydawnictw“. 16.55 Płyty; 17.10 Soliści; 17.50 „Nowiny rolnicze“; 18.00 Odczyt p. t. „Dom i szkoła w wychowaniu fizycznem młodzieży“; 18.20 Transmisja ze Lwowa; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto?; 19.25 Feljeton aktualny: 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy; 19.74 Dziennik wieczorny; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie „Ważniejsze wydarzenia literackie 33 roku“; 22.40 Muzyka cygańska; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki cygańskiej.

Katowice, (408.7) G: 15.40 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“: 19.10 „O nowoczesności w fotografice“: 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Niesłychana parodja czekistów w obecności Herriota.

„The National World“, wychodzący w Pittsburgu, w swym numerze 39 z b. r. ogłasza korespondencję z Paryża, w której jest mowa **o pobycie ministra Herriota w Sowietach i o jego odwiedzinach w pewnej cerkwi moskiewskiej.** Jak się z powyższej korespondencji okazuje, nabożeństwo, na którem Herriot był obecny, odprawiane było przez **przebranego za prawosławnego kapłana czekistę.** Zgromadzeni wierni byli to również członkowie GPU. Zarówno **kapłan jak i djakon, ubrani w bogate szaty liturgiczne, należeli do rasy semickiej.** Rzecz wydała się jedynie dzięki temu, że jeden z obecnych na nabożeństwie Francuzów, którego uderzyły pewne dziwne szczegóły w zachowaniu się rzekomego „kapłana“, w chwilę po tem, gdy Herriot i jego otoczenie już wyszli ze świątyni, **powrócił** niespodziewanie do cerkwi. **Widowisko,** jakie ujrzał trudno opisać: przed chwilą wodzący się „kapłan“ **palił, oparty o ołtarz, papierosa,** zaś „wierni“ w dzikich podskokach i szalonej wesołości tańczyli przed ikonami. Wobec tak niezwykłego widowiska, obywatel francuski. przecz prosta, postarał się oddalić niepostrzeżenie.

Pozostawiając „The National World“ odpowiedzialność co do autentyczności powyższego zdarzenia, musimy od siebie dodać, że fakt ten bynajmniej nas nie zadziwił, G. P. U. bowiem do wszystkiego jest zdolne. (KAP.).

Zgon komisarza Łunaczarskiego

W Paryżu zmarł były sowiecki komisarz ludowy (minister) oświaty i sztuk pięknych, Łuczanarski. Stanowisko komisarza ludowego zajmował on w okresie 1917—1928, następnie zaś powierzano mu specjalne misje polityczne, szczególnie we Francji. **W ostatnim czasie Łunaczarski występował jako członek delegacji sowieckiej w Genewie.**

Katastrofalna śnieżyca w Stanach Zj.

Z N. Jorku donoszą o strasznej śnieżycy, jaka szaleje w Stanach Zjednoczonych od 48 godzin. Śnieżycą tą objęta została **cała północno-wschodnia część kraju.** W Chicago i Nowym Jorku grubość powłoki śnieżnej wynosi 8 cali. **W Nowym Jorku zaangażowano do uprzątania śniegu 20.000 bezrobotnych.** Na rzecze Hudson i na Atlantyku panuje wichura śnieżna. Istnieje obawa iż około 300 rybaków, którzy wyruszyli 48 godzin temu na połów ryb, utonęło. **Zpowodu śnieżycy postradało życie około 200 osób,** które znalazły się na drogach. Śnieg zasypał szereg małych domostw.

Simon i kpt. Roehm na Capri

Londyn, 27. 12. (PAT.) Dzienniki angielskie zwracają uwagę na fakt, iż **dziwnym (!) zbiegiem okoliczności** na Capri spędza urlop prawa ręka Hitlera, szef sztabu oddziałów szturmowych i minister bez teki w rządzie Rzeszy kpt. **Boehm,** który bawi tam w towarzystwie osławionego **Heinesa,** prezydenta policji we Wrocławiu. oskarżonego w swoim czasie o morderstwo kapturowe. Gdy minister Simon lądował na Capri, Roehm i Heines byli **obecni na przystani.**

Z CAPRI DO RZYMU.

Londyn, (PAT.) Prasa donosi, że 3 stycznia **Simon odjedzie z Capri do Rzymu,** gdzie spędzi dwa dni jako gość ambasadora brytyjskiego Sir Erica Drummonda. W tymże czasie odbędą się rozmowy z **Mussolinim.** Posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem Simon złoży sprawozdanie z rozmów swych w Paryżu i Rzymie i na którem powzięte zostaną decyzje co do dalszej taktyki brytyjskiej w Genewie, wyznaczone zostało na 10 stycznia.

Francja nie rozpocznie rokowań z Niemcami w sprawie rozbrojenia.

Paryż 27. 12. (PAT.). Dzienniki dzisiejsze zwracają uwagę na odbytą wczoraj pod przewodnictwem premjera Chautempsa konferencję ministrów Paul Boncoura, Daladiera i Sarraut'a, która przygotowała wnioski na posiedzenie rady ministrów, mające ustalić stanowisko rządu wobec propozycyj niemieckich. Ogłoszony po konferencji komunikat nie wyjaśnia charakteru tej wymiany poglądów. Wszystkie jednak pisma nie wątpią, że rząd wierny polityce współpracy międzynarodowej, tak jak ona rozumiana jest w Genewie, **odrzuci zasadę rokowań, prowadzonych wyłącznie pomiędzy Francją a Niemcami, przynajmniej w uroczystej formie rokowań pomiędzy szefami rządów, tak jak tego oczekuje Rzesza.**

W związku z tem, „**Le Matin**“ zaznacza, że ostatnie rozmowy między ambasadorem francuskim w Berlinie a Hitlerem **nie miały bynajmniej charakteru rokowań, lecz prostych rozmów informacyjnych i wyjaśniających.** Odpowiedź, jaka udzielona będzie Hitlerowi za pośrednictwem ambasadora Francois Ponceta — pisze „Le Matin“ — będzie tej treści, że **Francja godzi się na wszczęcie dyskusji nad sprawami rozbrojenia w ramach Ligi Narodów.**

Pogrzeb ofiar katastrofy we Francji.

Paryż 27. 12. (PAT.). Dzisiaj rano odbyła się uroczysta ceremonja wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej z sali dworca wschodniego, zamienionej na kaplicę. W ceremonji tej wzięli udział: prezydent republiki **Lebrun,** premjer **Chautemps,** członkowie rządu, szereg posłów i senatorów, przedstawiciele organizacyj społecznych, syndykatów i organizacyj kolejarzy. Przed wyprowadzeniem zwłok wygłosił przemówienie **Renaudin,** prezes rady administracyjnej towarzystwa kolejowego, oraz minister robót publicznych **Paganon.** Paganon przypomniał okoliczości tragicznej katastrofy, oddając imieniem rządu i narodu hołd pamięci zmarłych. Oświadczył dalej, że **rząd przeprowadzi najdokładniejsze dochodzenia, celem ustalenia przyczyn jak i zapobieżenia podobnej katastrofie.** Wobec tej wielkiej tragedji naród francuski żąda, aby **cała wiedza** i technika francuska zostały oddane dla zapewnienia bezpieczeństwa **życia** ludzkiego. **Sygnalizacja, materjał techniczny kolei, tory, muszą zostać ulepszone i doprowadzone do stanu doskonałego.** Jedyna oszczędność, jaką będziemy mieli na celu — zakończył Paganon — to **oszczędzanie życia ludzkiego.**

Holandja w obronie Lubbego.

Berlin, 27. 12. (PAT). Poseł holenderski w Berlinie wystosował do ministra spraw zagranicznych Rzeszy list, w którym domaga się zastosowania „mniej surowej kary“ wobec skazanego van der Lubbego. Rząd holenderski — jak wiadomo — stoi na stanowisku, że ustawa, na mocy której został skazany van der Lubbe nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu i nie powinna więc obowiązywać.

Afera łapownicza w Brukseli

Automobiliści kupowali benzynę u szefa policji zamiast płacić kary.

Bruksela 27. 12. (PAT.). Afera łapownicza t. zw. afera Pauwelsa, w której wyniku **aresztowano szefa policji w Brukseli, oraz komisarzy w kilku innych miastach,** wciąż jest jeszcze przedmiotem zainteresowania. Tło tej afery wygląda następująco:

Były komisarz policyjny Pauwels założył dużą firmę sprzedającą benzynę i wszelkie smary potrzebne dla aut. Firma ta zaczęła prosperować w niebywale szybki sposób i w niedługim czasie **właściciel jej stał się miljonerem.** Trwało to trzy lata. Konkurenci nie mogąc zrozumieć co jest powodem tak niezwykłego powodzenia firmy, zaczęli badać sprawę i okazało się, że automobiliści mający na sumieniu jakiekolwiek sprawy z policją za zbyt szybką jazdę, karana w Belgji bardzo surowo, mogli się **uwolnić od kary przez kupowanie benzyny w firmie Pauwelsa.** Automobilista wezwany do komisarjatu, dowiadywał się tam, w jaki sposób można uniknąć kary. W ten sposób Pauwels zyskiwał coraz to nowych klientów.

Wielka „czystka“ w partji bolszewickiej

Moskwa, 27. 12. (PAT). W wyniku przeprowadzonej czystki partyjnej na Białorusi **wydalono z partji blisko 10.000 członków na ogólną liczbę przeszło 50.000.** Ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 4.500 członków partji, zaś do stopnia sympatyków 3.100. Wedle oficjalnego komunikatu wielką ilość członków partji wydalono pod zarzutem nacjonalizmu wielkorosyjskiego. białoruskiego bądź żydowskiego. Nacjonalizmowi białoruskiemu zarzuca się pozatem **przeciwdziałanie kolektywizacji rolnictwa.**

W samym Mińsku na ogólną liczbę 10.103 komunistów wydalono z partji 1185 ludzi, 867 zdegradowano do stopnia kandydatów, zaś 540 do stopnia sympatyków.

Solski zasłabł, lecz mimo to grał.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Wczoraj przed przedstawieniem „Świętoszka“ zasłabł nagle **Solski** w garderobie Teatru Narodowego. Wezwany lekarz teatralny przywrócił Solskiego do przytomności zastrzykiem kamfory. — Chciano Solskiego odwieźć do domu, jednak on nie zgodził się i grał całą rolę, podtrzymywany czarną kawą i zastrzykami. **Po przedstawieniu Solskiego odwieziono do domu. Przez noc czuł się źle, poprawa nastąpiła dopiero dziś po południu koło godz. 3.**

Wypadek marsz. Piłsudskiego.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). „**Iskra**“ donosi, że marsz. Piłsudski tuż w przeddzień świąt Bożego Narodzenia uległ drobnemu wypadkowi. Wychodząc z Belwederu. marsz. Piłsudski **poślizgnął się i poderwał sobie ścięgno w nodze.** Marsz. Piłsudski spędził święta w Warszawie w gronie rodziny, a dziś rano wyjechał do Wilna.

URLOP MIN. ZARZYCKIEGO.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.). Minister przemysłu i handlu p. Zarzycki wyjechał z Warszawy na tygodniowy urlop wypoczynkowy. W okresie tym zastępować będzie p. ministra wiceminister Fr. Doleżal.

NIE BĘDZIE OBNIŻKI KOMORNEGO.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.). Niedawno bawiła w Warszawie delegacja lokatorów z Łodzi, Krakowa i innych miast prowincjonalnych, która domagała się obniżenia komornego. **Zabiegi delegacji nie mogą liczyć na powodzenie, gdyż władze stoją na stanowisku, że w domach nowych czynsze zostały obniżone, zaś w starych są niższe od tych, które byłyby przy wolnej konkurencji.**

Wysokie opłaty na wyższych uczelniach

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło wysokość opłat na wyższych uczelniach na najbliższe trzechlecie. Będą one wynosiły: na Uniw. Warsz. i w Akademji Stomatologicznej na pierwszym roku 280 zł., na drugim 250, na trzecim 220 i na czwartym 200 zł. Na Politechnice Warsz. i w S. G. G. W. opłaty będą następujące: na pierwszym roku 320 zł., na drugim 300, na trzecim 280, na czwartym 260 zł.

Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.). Nowomianowany przez ministra przemysłu i handlu Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych obejmie urzędowanie na początku stycznia 1934 r. Podstawą do podjęcia działalności tego Zarządu będzie protokół z likwidacji Rady Izb Rzemieślniczych. W najbliższych dniach Zarząd Związku zaangażuje personal biurowy, według wszelkiego prawdopodobieństwa z pośród personalu zlikwidowanej Rady Izb Rzemieślniczych. Do czasu wynajęcia nowego lokalu Zw. Izb Rzemieślniczych korzystać będzie z dotychczasowego lokalu Rady Izb Rzemieślniczych, w którym urzęduje obecnie likwidator Rady senator Wiechowicz.

SAMI SANATOROWIE.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). Minister przemysłu i handlu mianował Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych w osobach: senatorów **Wendta, Wiechowicza,** posła **Idzikowskiego** i posła **Snopczyńskiego.** Z rzemieślników mają wejść do Zarządu: działacze sanacyjni Sierakowski i Rosner. Żydów reprezentować ma adwokat Hirschberg. Idzikowski ma być dyrektorem Zwiazku Izb. **Oczywiście wymienieni posłowie i senatorowie należą do B. B.**

500 ŚLUBÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) W drugie święto Bożego Narodzenia odbyły się w Warszawie liczne śluby. W tym roku odbyło się około 500 ślubów, gdy w roku zeszłym 350.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.). Belgja 123.7. Gdańsk 173.23, Holandja 357.75, Londyn 29.10 Nowy Jork 5.685, Nowy Jork kabel 5.695, Oslo 146.50, Paryż 34.87, Praga 26.43, Szwajcarja 172.10, Sztokholm 150.40, Włochy 46.75. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.65, 5.66, rubel złoty 4.645, 4.66, gram czystego złota 5.9244.

Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.33, marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.50, 211.25.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 38,80, 39; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.38, 56, 55.88; 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 108; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105; 4 proc. pożyczka państwowa dolarowa 49.75.

Akcje: Bank Polski 82.75; Kijewski 9.75, 9.50, Warszawskiego Tow. Fabryki Cukru 17.25; Lilpop 10.35. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, obroty akcjami małe.

—§—

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.). Rozporządzeniem ministra skarbu stopa opłat za nadzór nad zakładami ubezpieczeniowemi za rok 1932 ustaloną została w wysokości 1 pro mille od sumy wkładek brutto zebranych przez dany zakład ubezpieczeniowy w ciągu roku 1932. Od składek zebranych w ciągu 1933 r. stopa opłat wynosi 1.06 pro mille.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Właściciele t. zw. składów aptecznych w Warszawie przystąpili do zorganizowania nowej fabryki przemysłu kosmetyczno-perfumeryjnego, by w ten sposób uniezależnić się od dostawców towarów.

JÓZEF BIRKENMAJER. 20

Zawalony tunel.

Odemknął kłódkę łódki. stojącej w jakimś zakącie, załadował swoje nosze i nie zdejmując watowanego kabatu (mimo że było już porządnie gorąco), zaczął poruszać wiosłami. Miałem i ja ochotę z nim się przejechać, więc krzyknąłem:

— Stój! zaczekaj chwilkę!

Ale, gdy się zatrzymał. przypomniałem sobie, że mam przecie na głowie pilniejsze i ważniejsze sprawy, więc machnąwszy tylko ręką, oznajmiłem:

— Przyjadę kiedy do ciebie. chodzia. Wystaraj się o parę paczek dobrej herbaty.

— Szango. pan! — odkrzyknął Chińczyk, wykrzywiając twarz takim uśmiechem, jak gdyby któryś z nas powiedział przed chwilą coś dowcipnego.

Patrzyłem jeszcze jakiś czas za oddalającym się. Niebawem granatowy jego kubrak ledwo odrzynał się od wody, która na środku rzeki przechodziła zlekka w odcień błękitny. będący odbiciem wiszącego nad nią pogodnego nieba. Niby odłamek tego nieba, spadły na ziemię, niebieszczyły się na dalekim widnokręgu południowym — poza kozicami („sopkami") niższych wzgórz — podługowate gniazda gór Sajańskich oraz początek pasma Onockiego, biegnącego już ku zachodowi.

Na wodzie. sennie szemrzącej, czasami odzywał się. tuż koło brzegów. cichy poplusk wioseł. To płynęli rybacy, stali dostawcy rynku wierchnieudinskiego, i z uwagą patrzyli w nurt, śledząc nietylko ryby, ale i kierunek prądów. Zauważyłem. że zdaleka omijali ów lej wodny na zachód od wyspy, gdzie już potonęło tyle ofiar.

IX.

Obietnica, dana Jań-hao-siengowi, miała na celu głównie pewną rozrywkę, jaką w szarem życiu barakowem i robotniczem była każda wycieczka w świat nieco barwniejszy. Chińczyka lubiłem szczerze, ale równie szczerze wyznać muszę, że bardziej mnie do niego ciągnęła ciekawość niż sentyment. Gdyby nie ciągłe pogotowie wobec spodziewanego wyjazdu na Wschód, nie pozwalające na zbytnie oddalanie się od baraku, byłbym się już przedtem pewno wyprawił nieraz na wyspę. Atoli teraz, gdym wracał do baraku, przychodziło mi na myśl, że przecie wyprawa na wyspę mogłaby mieć i cel jakiś poważniejszy.

Owocem tych rozmyślań była po przyjściu do baraku — dłuższa konferencja z Jankiem Papizem i z Bronkiem. Wszyscy trzej byliśmy zdania, że nie pozostało nam nic innego, jak na własną rękę, piechotą czy „na gapę", uciekać na Wschód, gdzie wszak znajdowała się już część eszelonów czeskich; choćbyśmy nawet ich nie dogonili, to przecie zawsze najlepiej było znaleźć się bliżej Oceanu Spokojnego; tam już można było zwrócić się czy to do Japończyków, czy do konsula francuskiego, czy wreszcie (co najmniej pewne) do Polaków tamtejszych. a w najgorszym razie choćby nająć się za robotników czy palaczy na okrętach (ta perspektywa wydała nam się urocza!) i w ten sposób przedostać się na drugi kontynent. Ponieważ obowiązywała nas solidarność koleżeńska. przeto postanowiliśmy zwołać naradę ogólną całej naszej „paczki". Ponieważ w obozie, wobec szerzącego się donosicielstwa. odbycie takiej narady było niepodobieństwem, więc — na mój wniosek — za teren naszej konferencji obraliśmy wyspę na Selendze, gdzie w gąszczach i wertepach, można było doskonale się ukryć przed niepożądaną ciekawością osób postronnych.

Termin narady oznaczyliśmy na dzień następny, nietylko ze względu na czas potrzebny do zawiadomienia wszystkich „spiskowców". ale też dlatego, że była to pora najdogodniejsza do niepostrzeżonego wymknięcia się na wyspę. Nazajutrz bowiem na nasz barak przypadała kolej pójścia do łaźni, znajdującej się tuż ponad rzeką. Wprawdzie wobec zniesienia straży chodziliśmy bez trudności nad rzekę, kąpaliśmy się w niej lub łowiliśmy ryby, jednakże nagła — ni stąd ni zowąd — wycieczka dwudziestu jeńców-Polaków na wyspę mogła zwrócić uwagę wałęsających się milicjantów, lub co gorsza, komisarzy-Węgrów; pozatem w zwykłych warunkach wobec rozproszenia naszej „paczki" po różnych kwaterach, trudniejsze było zarządzenie zbiórki i zorganizowanie „desantu", jak szumnie według terminologji wojskowej ochrzciliśmy projektowaną wyprawę. Natomiast znajdujący się w kupie w pobliżu rzeki mogliśmy bez zwracania niczyjej uwagi i bez niepotrzebnej krzątaniny plan nasz wykonać prędko i sprawnie.

Jednakże i ta jednodniowa zwłoka była nazbyt długą wobec niesłychanej szybkości, z jaką rozwijały się wypadki. Oto tego samego dnia pod wieczór rozeszły się głuche wieści o wznowionych działaniach wojennych na terenie mongolskim: do Siemionowa przyłączyło się kilka samorzutnych oddziałów białogwardyjskich, natomiast część Kozaków zabajkalskich przeszła na stronę czerwonych.

Nazajutrz od rana zaczęło od strony Irkucka nadjeżdżać coraz więcej oddziałów czerwonogwardyjskich, kierując się na wschód. Była pomiędzy niemi i owa rota polska czerwona, wcale zresztą nieliczna. Jechali — jak w przelocie można się było od nich dowiedzieć — gromić białą gwardję. powstałą gdzieś koło mandżurskiej granicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tab[illegible]zny o 50% drożej.
Ogłoszeni[illegible] miejscowe o 30% drożej.
Za zastrz[illegible]emiejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fonka.